Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 264. — ROK XXXIV.

CZWARTEK

29. WRZESNIA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY

KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ——— ADMINISTRACJA NR. 3344. ——— DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Zniesione czy niezniesione?

Wśród naszych współczesnych osobliwości politycznych korespondencja między Marszałkiem Senatu a Prezydentem Rzpltej i między Marszałkiem Sejmu a Prezesem Rady Ministrów tem się głównie wyróżnia, że wszystkie strony starają się usilnie w swych listach stanąć na gruncie prawa. Wszystkim autorom tej zajmującej korespondencji chodzi o to, by jak najlepiej zrozumieć i jak najściślej zastosować Konstytucję z 17 marca 1921 roku. Można spodziewać się, że z tej polemiki prawnej o interpretację ducha Konstytucji najlepiej wyjdzie sama Konstytucja...

Nie wiemy, czy na dzisiejszy list p. Marszałka Rataja przyjdzie jaka replika; czy może p. Prezes Rady Ministrów uzna się wywodem prawnym p. Rataja przekonanym i uchwałę Sejmu znoszącą dekrety prasowe ogłosi w Dzienniku Ustaw, czy też nie udzieli żadnej odpowiedzi i pozostanie przy swem zdaniu, iż dekrety Prezydenta mogą być zniesione nie uchwałą Sejmu, ale ustawą normalnym trybem przez obie Izby uchwaloną. Niema niestety w Polsce Trybunału Konstytucyjnego, któryby spór ten mógł rozstrzygnąć; stanie się zatem tak, jak życzy sobie rząd, który ma prawo nakazać lub nie nakazać wydrukowanie uchwały sejmowej w Dzienniku Ustaw. Będzie to oczywiście tylko prowizoryczne załatwienie sporu.

Bez zamiaru wyczerpania sprawy przypomnimy kilka argumentów, przez obie strony używanych.

Marszałek Sejmu powołuje się na koniec art. 44 Konstytucji:

„Rozporządzenia te (Prezydenta) tracą moc obowiązującą, jeżli nie zostaną złożone Sejmowi w ciągu dni 14, po najbliższem posiedzeniu Sejmu, lub jeżeli po złożeniu ich Sejmowi zostaną przez Sejm uchylone“.

Mówi się tu tylko o uchyleniu przez Sejm, a nie przez Sejm i Senat. Może to tylko przez nieuwagę? Bynajmniej! Senat się o swoje prawo odrzucania dekretów na równi ze Sejmem upominał, ale mu go nie przyznano. Wspomina o tem p. marszałek Rataj w dzisiejszym liście. Sejm rozmyślnie i celowo postanowił, by dekrety mogły być odrzucane w drodze skróconej, zwykłą uchwałą sejmową, a nie zapomocą ustawy.

Stanowisko to jest — zdawałoby się — murowane. Prof. Komarnicki z uniwersytetu wileńskiego w swej broszurze „O zmianie Konstytucji“ ubolewa nad usunięciem Senatu, ale przyznaje, że prawo uchylania dekretów posiada tylko Sejm. Pisze on (na stronie 55):

„Postanowienie art. 44 wyłącza od kontroli tych aktów (dekretów) senat; nie jest to ani pożądane ze stanowiska potrzeby wszechstronnej kontroli nad działalnością ustawodawczą rządu, ani nie zgadza się z rolą konstytucyjną senatu rozpatrywania projektów ustawodawczych i czynienia w nich poprawek. Skoro przyznano to senatowi w stosunku do projektów, wychodzących ze Sejmu, to logika prawnicza przemawia za przyznaniem ich a fortiori w stosunku do aktów egzekutywy“.

Za wyłącznością prawa Sejmu przemawia więc zarówno interpretacja Konstytucji, jak i wola ustawodawcy. Ale i rząd może się powołać na dwa artykuły Konstytucji, które jego stanowisko — pozornie przynajmniej — popierają.

Oto — argumentuje p. premjer — art. 3 postanawia: „Niema ustawy bez zgody Sejmu, wyrażonej w sposób regulaminowo ustalony“. Czy z artykułu tego należy wnioskować, że ustawy uchwala t y l k o Sejm? Napewno nie, jest to tylko nieścisłe i skrócone określenie obu Izb: Sejmu i Senatu. Jeśli więc w art. 3 przez „Sejm“ należy rozumieć obie Izby, to i w art. 44, mówiącym o uchyleniu dekretów przez Sejm, trzeba rozumieć Sejm i Senat.

A dalej! W art. 49 Konstytucji znajduje się postanowienie, że „umowy handlowe i celne.... wymagają zgody Sejmu“. Dotąd artykuły ten wykonywano stale w ten sposób, że umowy przechodziły normalnym trybem ustawodawczym przez obie Izby. Nikt się temu nie sprzeciwiał. Jeśli więc i tu słowo „Sejm“ oznacza „Sejm i Senat“, to dlaczego w art. 44 ma być inaczej?

Taka jest argumentacja rządu, która jednak nie uwzględnia, że oba wspomniane artykuły: 3 i 49 — uzupełnione są przez art. 35, mówiący: „każdy projekt ustawy, przez Sejm uchwalony, będzie przekazany Senatowi do rozpatrzenia“. Ostatecznie według naszej Konstytucji do powstania ustawy wystarcza istotnie t y l k o wola Sejmu, gdyż Sejm może większością 11/20 uchwalić ustawę bez uwzględnienia żądań Senatu. Gdyby art. 3 i 49 mówiły: „Sejm i Senat“, zamiast „Sejm“, to zostałaby stworzona równość kompetencji obu Izb, którą art. 35 Konstytucji wyraźnie odrzuca.

A zatem, logiczne rozumowanie poprzez nieścisłość wyrażeń prowadzi do następującego wniosku: W art. 3 i 49 przez Sejm trzeba rozumieć obie Izby, ale w art. 44 (uchylanie dekretów) Sejm oznacza tylko Sejm i nic więcej.

Że i premjer Piłsudski czytając Konstytucję nie wszędzie przez Sejm rozumie obie Izby, dowodzi jego przed pół rokiem protest przeciw uchwale Senatu, krytykującej jednego z ministrów. P. Premjer zastrzegł się wówczas przeciw tej krytyce i powołał się na art. 45 Konstytucji postanawiający, iż „ministrowie są odpowiedzialni przed Sejmem“. W tym wypadku Sejm oznaczał — zdaniem premjera — tylko Sejm, a nie obie Izby.

Z interpretacji art. 44 przez premjera mogliby się cieszyć zwolennicy pełnej dwuizbowości, a przedewszystkiem pp. senatorowie. Jednak sprawa jest smutną dla wszystkich, a już wręcz nieszczęsną dla prasy, która przez ten spór nie może odzyskać wolności. A skutek tego ograniczenia? Dzisiaj po mieście krążą ulotki i cały Kraków o nie pyta. Wpływ na opinję publiczną uzyskują anonimowi i tajni publicyści, gdyż jawnej i odpowiedzialnej prasie pisać o pewnych sprawach nie wolno. Obawiamy się, że najgorzej na ograniczeniu wolności prasy wyjdzie interes państwa.

Jan Matyasik.

Dekrety prasowe nie obowiązują.

STWIERDZA TO MARSZAŁEK RATAJ.

Warszawa. (Tel. wł.) Jak donosiliśmy wczoraj, marszałek Rataj wystosował do prezydjum Rady ministrów **odpowiedź na pismo** prezesa Rady ministrów **z dnia 23 września,** dotyczące **sposobu uchylenia dekretów prasowych.**

Odpowiedź ta brzmi:

„Warszawa, 26 września 1927. **Do p. Prezesa Rady ministrów** w miejscu.

Na pismo p. Prezesa z dnia **23 września 1927 r.** Nr 15383 mam zaszczyt odpowiedzieć co następuje:

I. a) Ostatnie zdanie art. 6 ustawy z dnia 2 sierpnia 1926 roku zmieniającej i uzupełniającej konstytucję z dnia 17 marca 1921 roku d. u. R. P. Nr 44 poz. 267 brzmi: „Rozporządzenia te **tracą moc obowiązującą... jeżeli po złożeniu ich sejmowi zostaną przez sejm uchylone“.**

b) Tekst powyższy zastrzegający **wyraźnie prawo uchylania rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej sejmowi, nie jest przypadkowy,** a pominięcie senatu **nie jest przeoczeniem,** któreby można uzupełnić drogą interpretacji tekstu **i odpowiada intencji ustawodawcy.** Stwierdzają to urzędowe sprawozdania stenograficzne obrad senatu i sejmu (sprawozdanie stenograficzne ze 135 i 136 posiedzeń senatu oraz sprawozdanie stenograficzne z 299 posiedzenia sejmu). Świadczą one, iż **senat upatrując w brzmieniu art. 5, uchwalonego przez sejm ograniczenie swoich dotychczasowych praw,** stara się wprowadzić do tekstu sejmowego **poprawki, zastrzegające senatowi udział w ewentualnem uchylaniu rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej.**

a) **Poprawka senatora Kasznicy:** „W ustępie ostatnim zdanie ostatnie powinno brzmieć: „Albo jeżeli po złożeniu ich sejmowi zostaną **w trybie ustawodawczym uchylone, albo zmienione“. b) Poprawka większości komisji senackiej:** „W ustępie ostatnim zdanie ostatnie powinno brzmieć: „Rozporządzenia te tracą moc obowiązującą, jeżeli **nie zostaną złożone sejmowi i senatowi w ciągu dni 14 po najbliższem posiedzeniu sejmu, albo jeżeli po złożeniu ich sejmowi i senatowi zostaną przez sejm albo przez senat uchylone“.**

Jedna z tych poprawek (pod b) **została przez senat uchwalona, lecz sejm ją odrzucił,** stwierdzając w ten sposób raz jeszcze, **iż wolą jego jest oddanie możności uchylania rozporządzeń Prezydenta Rzplitej sejmowi bez senatu.**

Przeto i tekst i dokumentami ustalona wola ustawodawcy stwierdzają, **że sam sejm ma prawo i możność uchylenia rozporządzeń Prezydenta Rzplitej.**

Skoro zaś sejm z tego prawa chce skorzystać, **nie może tego zrobić inaczej, jak w formie zwykłej uchwały.**

Podnieść muszę, że rzecz ta była w sejmie gruntownie zbadana i jeżeli jakieś wątpliwości były podnoszone, to **umilkły one wobec przytoczonych faktów.** Tak komisja prawnicza, jak sejm in pleno **stanęły jednomyślnie na stanowisku uchylania rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej — uchwałą sejmową.**

II. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 4 listopada 1926 r. (Dz. U. R. P. Nr 110 poz. 640) zostało wprawdzie **uchylone drogą ustawy** uchwalonej przez sejm i senat, stało się to jednak **ze szczególnych powodów,** wyłuszczonych przez referenta komisji. (Por. urzędowe sprawozdanie stenograficzne z 308 posiedzenia sejmu), a w szczególności z powodu **zgłoszenia w sejmie wniosku o uchylenie wspomnianego rozporządzenia zanim ono jeszcze przez rząd przedłożone zostanie sejmowi.** Sejm przez usta urzędującego marszałka zastrzegł się, iż wypadek ten **nie może stanowić precedensu** i nie przesądza interpretacji odnośnego postanowienia konstytucji.

III. Uchwała tedy z dnia 19 września 1927 roku, mocą której sejm uchylił rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dnia 10 maja 1927 r., zmieniające niektóre postanowienia ustaw karnych o rozpowszechnianiu nieprawdziwych wiadomości i o zniewagach d. u. R. P. Nr 45 poz. 398, 399, **została powzięta przez sejm zgodnie z konstytucją i regulaminem, zgodnie też z przepisami prawa i istniejącym zwyczajem,** została zakomunikowana rządowi. **Dalsze jej losy należą do uprawnień i odpowiedzialności innych władz.**

IV. Na jeden przeto szczegół mam zaszczyt zwrócić uwagę ze względu na ostatni ustęp pisma p. Prezesa Rady ministrów: W „**Dzienniku Ustaw Rzplitej Polskiej“ zamieszczone już były uchwały sejmu, nie mające formy ustawy,** np. uchwała z dnia 16 grudnia 1921 r. d. u. R. P. Nr 104, poz. 749 i 750 (o reformie rolnej) i uchwała z dnia 28 czerwca 1923 r. d. u. R. P. Nr 67, poz. 520 **(uznanie zasług Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza wobec narodu).**

Niedoszła do skutku wskutek odroczenia sejmu i senatu **nowela do ustawy o „Dzienniku Ustaw“ miala na celu niewprowadzanie nowej zasady, lecz prawne uporządkowanie stanu faktycznego.**

Marszałek sejmu M. Rataj.

Pos. Rauscher nie przywiózł instrukcyj.

Warszawa. (Telef. wł.). Jak mówią, rokowania handlowe polsko-niemieckie na razie **nie ruszyły z miejsca.** Rozmowy prowadzone z posłem **Rauscherem mają nosić charakter nader ogólnikowy.** Stąd przypuszczają, że Rauscher **nie otrzymał nowych instrukcyj.** Zapewniają, że doniesienia prasy berlińskiej odnoszące się do rokowań polsko-niemieckich są tylko **balonem próbnym.**

Rada gabinetowa.

Warszawa. (Tel. wł.) We wtorek o godz. 5 po poł. odbyło się posiedzenie **rady gabinetowej** w prezydjum rady ministrów pod przewodnictwem p. premjera marsz. **Piłsudskiego.** Posiedzenie trwało do godz. 7.30. Po posiedzeniu wicepremjer Bartel **odbył długie konferencje** z ministrami: **Czechowiczem** i Kwiatkowskim. Konferencje **przeciągnęły się do późnej nocy.**

———oo———

Warszawa. (Telef. wł.) We wtorek został skonfiskowany **„Robotnik“** za artykuł posła Żuławskiego pod tytułem: **„Stanowisko związków zawodowych“.** Jednocześnie został skonfiskowany tygodnik socjalistyczny **„Chłopska Prawda“,** redagowany przez **posła Kwapińskiego.**

PREZES BANKU ROLNEGO PODAŁ SIĘ DO DYMISJI.

Warszawa. (Tel. wł.) Prezes Banku Rolnego profesor **Franciszek Bujak podał się do dymisji. Następcą jego będzie p. Seweryn Ludkiewicz.**

O czem piszą inni?...

Zażydzenie uniwersytetów polskich.

Regularnie co roku we wrześniu pojawiają się w prasie żydowskiej skargi na „numerus clausus“. Ile słuszności jest w tych skargach, można osądzić z listu lwowskiego korespondenta „Naszego Przeglądu“. Pan ten opisuje system przyjmowania zgłoszonych na Uniwersytecie Jana Kazimierza, a na końcu swego listu podaje następującą statystykę:

„Porównanie procentowe z rokiem ubiegłym przedstawia się jak następuje:

Zmora dalej nas dusi!

Medycyna: Ilość przyjętych żydów w 1927 r. — 10%, w 1928 r. — 12%.

Prawo: Ilość przyjętych żydów w roku 1927 — 30%, w 1928 r. — 30%.

Filozofja: Wydział humanistyczny: ilość przyjętych żydów w 1927 r. — 50%, w 1928 r. — 55%.

Wydział matematyczno - przyrodniczy: ilość przyjętych żydów w 1927 r. — 30%, w 1928 r. — 40%.

Kiedyż „zmora“ przestanie „dusić“ żydów? Gdy uniwersytety będą przyjmować nie 40 i 55 lecz 99 procent żydów? Do tego chyba dojść nie może. Procent żydów nietylko nie może się podwyższyć, lecz musi znacznie się obniżyć. Nietylko na medycynie, lecz wogóle na wszystkich wydziałach liczba żydów nie powinna przekraczać kilkunastu procent. Stan obecny kryje w sobie niebezpieczeństwo całkowitego podboju Polski przez żydów. Czy zdaje sobie z tego sprawę p. minister Dobrucki, tak skwapliwie rozszerzający uprawnienia mniejszości narodowych w szkolnictwie? Czy powstrzyma zalew żydowski?

Być może, że „sanatorom“ dość obojętnem jest, czy „naród idjotów“ bedzie miał własną inteligencję, czy też nie. Prasa narodowa powinna jednak przeciwko zażydzaniu uniwersytetów zaprotestować.

Jeszcze o zjeździe w Dzikowie.

„Dziennik Poznański“ ogłosił wywiad z sen. Szułdrzyńskim, jednym z uczestników zjazdu w Dzikowie. Oświadczył on, że poglądy wypowiedziane przez płk. Sławka

„choć pełne dyskrecji, ułatwiły nam wszechstronniejszy wgląd w zagadnienia państwowe, a zarówno ułatwią, nie wątpię, w kołach rządzących zdanie sobie sprawy ze znaczenia i kierunku pracy i myśli politycznej sfer konserwatywnych. Rozmowa z płk. Sławkiem, który tylko dzień jeden zabawił w Dzikowie, pozwoliła nam po jego wyjeździe w gronie zachowawców zdać sobie sprawę z bieżącej sytuacji państwa i z przeświadczenia panującego w kołach zachowawczych o potrzebie czynnego udziału w życiu politycznem pod własnym sztandarem i o własnych siłach, przestrzegając bezwzględnie zasad zawartych w programach konserwatyzmu“.

Jeżeli o własnych siłach, to nie z „sanacją“. Pogląd sen. Szułdrzyńskiego (ChN.) różni się widocznie od poglądów niektórych menerów „Prawicy Narodowej“. O „pełnych dyskrecji“ poglądach płk. Sławka nieco obszerniej pisze jeden z dzienników warszawskich. Zapytany o program p. Piłsudskiego miał on oświadczyć z całą szczerością:

„— Zamiarów jego nie znam. Programu również. Mogę jedynie, na podstawie znawstwa charakteru marsz. Piłsudskiego, kierującego się przedewszystkiem improwizacją, przypuszczać, jakie są ogólne zarysy jego intencyj“.

Niema walk narodowościowych w archidjecezji wileńskiej.

„Rzeczpospolita“ ogłasza wywiad z ks. arcybiskupem wileńskim Jałbrzykowskim, który objeżdża obecnie wszystkie parafje swej rozległej archidjecezji. Ks. arcybiskup oświadczył:

„— Na 150 parafij jedynie w dwóch miejscach spotkałem się z życzeniem, wyrażonem tylko przez poszczególne jednostki co do głoszenia kazań w języku białoruskim.

Poza tem wszędzie ludność domagała się, aby pozostawiono wyłącznie język polski w nabożeństwach. Nigdzie nie ujawniłem nieporozumień pomiędzy wiernymi na tle narodowościowem“.

Akcja misyjna na terenie archidjecezji postępuje naprzód.

„W ciągu ostatnich pięciu lat z górą 60.000 prawosławnych przyjęło katolicyzm. Obecnie najlepsze jednostki z pośród mego kleru wysyłam do tych parafij, gdzie jest praca misyjna“.

Również społeczna akcja katolicka dobrze się rozwija.

—o:o—

Robotnicy angielscy wobec socjalizmu.

P. P. S. TKWI W STARYCH BŁĘDACH.

Wiadomości ostatnie o uchwałach kongresu angielskich związków zawodowych („trade-union'ów“) w Edynburgu stwierdzają, że się w umysłowości angielskich mas robotniczych dokonuje zasadnicza przemiana. Przemiana ta wyraża się nie tylko w przerwaniu stosunków z bolszewickiemi związkami zawodowemi, o czem już pisaliśmy, ale nawet **w stopniowem odrzucaniu poszczególnych zasad socjalizmu.**

Wprawdzie kongres odrzucił wezwanie wezwanie premjera Baldwina do „pokoju społecznego“, ale trudno się tej uchwale dziwić, skoro rząd Baldwina reformuje ustawodawstwo robotnicze (co do długości pracy i prawa koalicji) na niekorzyść robotników. Przy rozważaniu wezwania Baldwina działały na uczestników kongresu nie momenty zasadnicze, ale — osobiste. Temu należy przypisać odrzucenie wniosków w sprawie „pokoju społecznego“. Te jednak zasady, które odrzucono przy dyskusji nad wezwaniem premjera, te same zasady przyjęto w dyskusji nad innemi wnioskami, kiedy cień nielubianego przez robotników premjera zniknął. Stało się to z okazji omawiania wniosku Rady Jeneralnej związków zawodowych.

Przed rokiem mianowicie na kongresie w Bournemouth przyjęto uchwałe:

„Kongres oświadcza, że ruch zawodowy musi związki zawodowe przygotowywać i organizować do walki o zniszczenie kapitalizmu“.

Pracę w tym kierunku powierzono Radzie jeneralnej... I ta właśnie Rada jeneralna po roku stanęła w Edynburgu z projektem uchwały, która najzupełniej przekreśla uchwałę zeszłoroczną.

Główne myśli tego nowego wniosku streścił Mr Hicks, prezes zjazdu, w następujących zdaniach (przytoczonych za korespondencją londyńską wiedeńskiej „Neue Fr. Presse“):

„Nie opracowanie nowych metod walki, ale **wynalezienie nowych sposobów współpracy (robotników) z przedsiębiorcami...** Dotąd nic w tej sprawie nie zrobiono. Jeszcze niema żadnej organizacji dla rokowań z przesiębiorcami na państwowej podstawie. Trzeba jednak otworzyć oczy na rzeczywistość i w końcu **ruch zawodowy dostosować do gospodarczego położenia kraju.** Projekt Rady jeneralnej jest pierwszym krokiem na tej drodze“.

Uchwała edynburska, której główną myśl oddaje powyższy ustęp z przemówienia p. Hicks, jest zbyt znamienną i głęboko sięgającą, by ją można było pominąć. Uderzają w niej dwa momenty:

1) **przyznanie się do zasady współpracy z kapitałem,**

2) **stwierdzenie, że ruch zawodowy musi brać pod uwagę gospodarcze położenie państwa.**

Pierwsze jest zaprzeczeniem socjalistycznej (powiedzmy dokładniej: marksowskiej) zasady walki klas i wszystkich z niej wynikających konsekwencyj, jak: że ruch zawodowy ma służyć rewolucjonizowaniu mas, że jego celem nie jest poprawa warunków życia robotniczego, ale przygotowywanie dyktatury proletarjatu i t. p.

Druga zaś z powyższych zasad jest zerwaniem z socjalistyczną (powiedzmy dokładniej: marksowską) teorja o kosmopolitycznym, antynarodowym charakterze ruchu robotniczego („robotnik nie ma ojczyzny... proletarjusze wszystkich krajów łączcie się“).

Nic dziwnego, że w uchwałach edynburskich ani słówkiem nie wspomniano o „ideałach socjalistycznych“. Socjalizm, który kongres zaatakował w dwóch najważniejszych postulatach (walka klas i kosmopolityzm ruchu robotniczego) uznano poprostu za sprzeczny z interesami klasy robotniczej.

W ten sposób angielski ruch robotniczy wraca do swego pierwszego łożyska: obrony praw pracy bez zabarwienia światopoglądowego. Taki charakter miały „trade-union'y“ w wieku 19-tym. Straciły go po wojnie na skutek agitacji bolszewickiej. Wracają w roku 1927 do niego, przekonawszy się w roku 1926 (strajk jeneralny i węglowy), że rewolucyjny ruch robotniczy jest drogą do klęski, dla kraju naprzód, a potem także i dla samej klasy robotniczej.

Uchwały edynburskie są potwierdzeniem prawdziwości zasad, na których opiera się drugi po socjaliźmie co do siły ruch robotniczy: ruch chrześcijańsko-społeczny. Współpraca robotników z kapitałem i państwowy charakter ruchu robotniczego — były zasadami ruchu chrześcijańsko-społecznego od jego zaczątków przed laty 40 aż po dzień dzisiejszy. Możemy i winniśmy sie cieszyć, że do naszych zasad przyznaje się wielki odłam angielskich robotników, który do wczoraj jeszcze wyznawał przeciwne, bo socjalistyczne, poglądy.

Ale, ponadto, **trzeba sobie życzyć, by zasady edynburskiej uchwały zwróciły uwagę robotników kontynentu.** W pierwszym rzędzie organizacyj socjalistycznych. Także i w Polsce, gdzie te organizacje z niezrozumiałym uporem pielęgnują przekreślone w Anglji zasady.

Powtórzono je świeżo z okazji otwarcia domu Zw. Zaw. Kolejarzy w Warszawie w dniu 25 września, gdzie przemawiali trzej głowacze PPS.: Żuławski, Niedziałkowski i Daszyński.

Daszyńskiego mowa koncentrowała się w zdaniu, że — ruchowi robotniczemu trzeba „wiedzy i moralności“. Innym był ton mowy p. **Niedziałkowskiego.** Mówił o „braterstwie broni“ wszystkich związków socjalistycznych i o „walkach, które nadejdą“. **Najradykalniej wystąpił p. Żuławski,** który życzył sobie, by powstawały

„niezliczone domy ludowe, **by w nich powstawały myśli o rewolucji robotniczej,** by w nich klasa robotnicza przygotowywała się do walki o nowy ustrój“.

Wszystkie te sprzeczne i kłócące się z sobą hasła połknęli robotnicy. Smutna to ilustracja braku „wiedzy i moralności“ w szeregach socjalistycznych, o czem mówił p. Daszyński.

Ale i w Polsce przyjdzie chwila, przeżywana obecnie w Anglji, że się od wewnętrznych sprzeczności zawali socjalistyczna budowla... **Im dłużej socjalizm żyje, tem bezlitośniej obchodzi się z nim życie** i tem jaskrawiej uwydatniają sie jego kłamstwa i sprzeczności. Aż runie w gruzy, jak dom z kart zbudowany, a robotnik wyzwolony z narzuconych mu, a przeciwnych naturze, zasad marksizmu stane sie tem, czem być powinien — współpracownikiem innych klas społecznych nad lepszem i sprawiedliwszem urządzeniem świata: przestanie wreszcie być „wiewiórką“ do rozpalania rewolucyjnych pożarów.

W. Z.

Życiorys ś. p. ks. kard. Ledóchowskiego

Wracają do Ojczyzny szczątki wielkiego dostojnika Kościoła i bohatera narodowego, jednego z tych, co życiem swem dowiedli, że związek między polskością a katolicyzmem jest nierozerwalny. Wracają prochy Pasterza, który w najtrudniejszych chwilach dziejowych trwał niezłomnie na swym ważnym posterunku i niedał się złamać nawet paroletniem więzieniem. Dziś wraca do Polski triumfalnie. Jego prześladowca Bismarck już wtedy, gdy więził Prymasa polskiego w Ostrowiu, przegrał walkę, a jego dzieło runęło. Kościół zaś wyszedł z burz dziejowych zwycięsko.

Zwyciężył też naród polski, właśnie dlatego, że nie zabrakło mu wielkich przewodników, którzy byli symbolem wytrwania przy sztandarze ojczystym. Oddając hołd doczesnym szczątkom Kardynała społeczeństwo polskie przy Jego trumnie ślubuje, że trwać będzie zawsze przy Kościele katolickim, który był ostoją naszą w czasach niewoli, że z taką samą, jak Kardynał Ledóchowski, odwagą walczyć będzie o całkowite zwycięstwo zasad katolickich w naszem życiu narodowem. Z tą myślą chylimy czoła przed trumną wielkiego bohatera Kościoła i Polski.

Śp. kardynał Mieczysław Jan Ledóchowski-Halka, herbu Szaława, był synem szambelana hr. Józefa Zacharjasza i Marjanny z Zakrzewskich. Urodzony w dniu 29 października 1822 w Górkach w Sandomierskiem uczęszczał do szkół w Radomiu i Warszawie, a w r. 1841 r. wstąpił do seminarjum świętokrzyskiego w Warszawie, skąd po 2 latach wyjechał do Rzymu, gdzie został przyjęty do „Accademia dei Nobili ecclesiastici“. Filozofji i teologji słuchał w uniwersytecie gregorjańskm. Studja ukończył doktoratem z teologji i prawa. Kardynał Lambruschini wyświęcił go na kapłana w dniu 13 lipca 1845. Młody kapłan okazywał wielką gorliwość. Przygotowując dzieci do pierwszej Komunji św. nabawił się ospy.

Papież Pius IX przydzielił ks. Ledóchowskiego do Kongregacji spraw kościelnych nadzwyczajnych, później mianował go szambelanem i wysyłał do Hiszpanji, Portugalji, a potem jako delegata apostolskiego do Kolumbji, skąd jednak wygnała go rewolucja.

W dniu 30 września 1861 mianował go Pius IX arcybiskupem tytularnym tebańskim, a dn. 3 listopada otrzymał sakrę z rąk kardynała Di Pietro. W r. 1862 arcyb. Ledóchowski został wysłany jako nuncjusz do Brukseli. To odznaczenie zawdzięczał swej sumienności, wielkiemu taktowi i uprzejmości. W Belgji przyczynił się ks. arcyb. Ledóchowski do wzmocnienia stronnictwa katolickiego, opiekował się Tow. św. Wincentego a Paulo i zakonem karmelitańskim. W r. 1866 objął arcybiskupstwo poznańskie i gnieźnieńskie po Prymasie Przyłuskim. Nowy Prymas otrzymał w Rzymie od Piusa IX krzyż biskupi po arcybiskupie turyńskim Franzonim. Dnia 4 kwietnia odbył uroczysty wjazd do Poznania. Rządy jego w obu archidiecezjach pełne były gorliwości apostolskiej, która się udzielała klerowi.

Hojny jałmużnik, popierał Towarzystwo św. Wincentego a Paulo, a czasu cholery sam odwiedzał chorych po szpitalach i mieszkaniach. Niestrudzenie odprawiał wizytacje pasterskie; dwukrotnie jeździł do Rzymu: na kanonizację św. Józafata i na sobór watykański, gdzie brał udział w kongregacji dogmatycznej. Akta soboru podpisał jako czwarty z rzędu biskup z dodatkiem „Primas Poloniae“. Nabożeństwa majowe zaprowadził po wszystkich parafjach, a w chwili rozpoczęcia prześladowania Kościoła obie archidiecezje poświęcił Najśw. Sercu Jezusa.

PRZEŚLADOWANIE PRZEZ RZĄD PRUSKI

W r. 1873 rozpoczęło się prześladowanie ks. arcyb. Ledóchowskiego przez rząd pruski. Gdy odjęto proboszczom prawo uczenia i nadzorowania w szkołach nauki religji, arcybiskup rozporządził, że księża winni poza szkołą uczyć religji. Po wydaniu ustawy „O kształceniu duchownych“, zażądali prezydenci prowincyj zdania sprawy o stanie seminarjów przez biskupów. Arcybiskup Ledóchowski odpowiedział, że urządzenie ich i byt zagwarantowane jest bullą „De salute animarum“, ogłoszoną w zbiorze ustaw pruskich i dlatego odmówił żądaniu. Rząd seminarjum zamknął od 23 września 1873. Nadto rząd zabronił nauki religii poza szkołą, a uczniom, pobierającym ją, zagroził wydaleniem ze szkół. Arcybiskup Ledóchowski znów przeciw temu zaprotestował.

Szereg procesów, wytaczanych przez rząd Arcybiskupowi za niestosowanie się do ustaw majowych, rozpoczął w sierpniu 1873 r. proces o t. zw. „nieprawne obsadzenie probostwa wieleńskiego“. Wytoczono mu też 30 procesów o to, że wyświęcił 20 kapłanów bez pytania, czy ich wykształcenie odpowiada wymogom rządu. Arcybiskup przed sądami nigdy nie stawał. Skazywano go więc zaocznie na znaczne grzywny, których płacić, jako nieprawnych nie chciał. Nadto przestano mu wypłacać kompetencję arcybiskupią, do czasu póki nie obsadzi probostwa w Wieleniu w myśl przepisów pruskich.

W WIĘZIENIU I NA WYGNANIU.

Na pogróżki rządu odpowiadał Arcybiskup Ledóchowski w poważnych, pełnych godności listach. Nie mogąc ściągnąć grzywien rząd zaczął sprzedawać ruchomości Arcybiskupa, a gdy suma doszła do 30.000 talarów, wezwał go do złożenia godności, grożąc procesem o usunięcie z urzędu. Dnia 25 listopada 1873 Arcybiskup odpowiedział, że żaden trybunał świecki nie może go ważnie złożyć z urzędu, a on sam w obecnej chwili nie uważa za stosowne rezygnować. Trudno było o większą prostotę, odwagę i godność, jakiemi ten dokument był nacechowany. Arcybiskup, widząc, jaki czeka go los, wydał potrzebne dyspozycje i pożegnał się zo wszystkimi. W kilka tygodni po tem, dnia 3 lutego jeszcze przed świtem został aresztowany i wywieziony do więzienia w Ostrowie, gdzie dwa lata przesiedział. Dn. 9 czerwca 1874 roku ogłoszono wyrok trybunału pruskiego, składający Arcybiskupa Ledóchowskiego ze stolic gnieźnieńskiej i poznańskiej, wezwano kapituły do wyboru, ale bezskutecznie. Więziono księży lub wydalano z diecezji, śledząc pilnie, kto jest tajnym delegatem Arcybiskupa, który z górą 22 lata nie ustawał zarządzać swemi diecezjami.

W więzieniu otrzymał Arcybiskup Ledóchowski purpurę kardynalską w dniu 15 marca 1875 r. Podobny wypadek kreowania kardynałem więźnia miał miejsce prócz tego, raz jeden, a mianowicie, kiedy za prześladowania Henryka VIII purpurę otrzymał Jan Fischer.

Dnia 3 lutego 1876 wywieziono Kardynała do Berlina, skąd udał się do Rzymu, gdzie z polecenia Piusa IX zgotowano mu iście królewskie przyjęcie. Ze wszystkich stron nadchodziły hołdy dla wyznawcy wiary i podziękowania za przykład wytrwałości. Ponieważ Kardynał w miarę możności zarządzał dalej swemi diecezjami, rząd pruski nie przestawał wytaczać mu procesów i okładać karami, z powodu jakoby „przywłaszczania sobie praw biskupich“. A gdy rozeszła się wieść, że rząd pruski zażądał od władz włoskich wydania Kardynała, wówczas, z polecenia Piusa IX, Kardy-

nał zamieszkał w Watykanie od 3 kwietnia 1877 roku.

Gdy to niebezpieczeństwo minęło, Kardynał mianowany w marcu 1883 r. sekretarzem memorjałów przeniósł się do pałacu Antici Mattei. W 1885 r. został sekretarzem breviów, a w dniu 23 stycznia 1892 prefektem Kongregacji Propagandy. Urząd ten sprawował przez lat 10 aż do zgonu 22 lipca 1902 r. Pochowany został w grobowcu Propagandy, na cmentarzu Campo Verano. Serce przewieziono we wrześniu 1902 r. do Gniezna i umieszczono w katedrze, w kaplicy Matki Bożej Częstochowskiej.

„Cóż teraz, panowie łg ?ze“?

Odpowiedź „Naprzodowi“.

Na nasz artykuł p. t.: „Socjalizm sam się demaskuje wobec religji“, którymśmy zakończyli pytaniem: czy agitacja wiedeńskich socjalistów za występowaniem z Kościoła odpowiada hasłu „religja jest rzeczą prywatną“. — nareszcie po upływie 4 dni odpowiedział „Naprzód“ w sposób sobie właściwy. Pominąwszy mianowicie najzupełniej pytanie powyższe, tak niezmiernie ważne, w prowadzonej dyskusji, zarzucił nam 1) żeśmy nie przytoczyli z „Naprzodu“ ujemnych głosów księży austrjackich o polityce partji chrześcijańsko-społecznej, — 2) żeśmy sfałszowali owo znamienne odezwanie się socjalisty Abrama do Rennera w r. 1917.

„W r. 1917 — pisze „Naprzód“ — nie było w Wiedniu(!), ani gdziekolwiek(!) w Austrji żadnego kongresu socjalistycznego“.

Co do pierwszego zarzutu, to głosów księży austrjackich, o które chodzi, nie przytoczyliśmy z tego powodu, iż znając metody „Naprzodu“ musieliśmy się lękać, czy przypadkiem tych głosów nie przykrojono odpowiednio do celów socjalistycznych. Ta nasza rezerwa w stosunku do publikacyj „Naprzodu“ była tembardziej wskazaną, że — jak się pokazało odnośnie do drugiego zarzutu, — „Naprzód“ nie zawsze mówi prawdę.

Albowiem — przechodzimy do zarzutu drugiego — w Wiedniu(!) odbył się w dniach od 19 do 24 października 1917 r. „Parteitag der deutschen sozialdemokratischen Arbeiterpartei in Oesterreich“, scena zaś między Rennerem a Abramem opisana jest w protokołach tego zjazdu na str. 148, 166 i 167.

Wobec tego nie pozostaje nam nic innego, jak zwrot, użyty przez „Naprzód“ przeciw nam, skierować pod adresem organu P. P. S.:

„Cóż teraz, panowie łgarze?“

I jeszcze jedno: prosimy redakcję „Naprzodu“, by nie zrażając się przykrym obrotem sprawy, zechciała odpowiedzieć nareszcie nam na pytanie z przed kilku dni: **czy z hasłem „religja jest rzeczą prywatną“ godzi się agitacja socjalistów austrjackich za występowaniem z Kościoła?**

Z Przemyśla.

Manifestacyjny wiec przeciw ruszczeniu Szkół.

Staraniem polskich zrzeszeń kulturalnych odbył się dnia 25 w tutejszym Sokole o godz. 5 popoł. pod przewodnictwem p. Marsz. Drużbackiej prezeski Narod. Organizacji Kobiet wiec protestacyjny przeciw ruszczeniu Szkół. Do prezydjum wiecu powołano dr. Leonarda Tarnawskiego. Referentem był mec. dr. Kropiński, który w mocnych słowach napiętnował zabójczą politykę obecnego rządu a w szczególności ministra dr. Dobruckiego. poczem odczytał wniosek poselski w Sejmie o wyrażenie ministrowi dr. Dobruckiemu wotum nieufności i rezolucje identyczne z rezolucjami uchwalonemi na wiecu we Lwowie w dn. 17 b. m. W czasie odczytywania tych rezolucyj rozlegały się huczne oklaski i wrogie okrzyki „hańba“ pod adresem p. ministra!

Następnie przemawiał inż. Polakowski oficer rezerwy W. P. odznaczony orderem Virtuti Militari za obronę Małopolski a szczególnie Przemyśla przed Ukraińcami. Z żalem i goryczą podnosił mowca, iż nie spodziewał się broniąc wówczas Przemyśla jako żołnierz, przed Ukraińcami, iż przyjdzie mu po raz drugi bronić dziś miasta przed... rządem polskim.

Po przemowach emer. pułk. Kwiatkowskiego p. Dobrowolskiego i p. Friedrichowej przyjęto niemilknącemi oklaskami przedłożone rezolucje, poczem wybrano deputację złożoną z prezesa dr Tarnawskiego, p. Drużbackiej, inż. Polakowskiego, pułk. Kwiatkowksiego, p. Friedrichowej i p. Dobrowolskiej, która to deputacja wręczyć ma uchwalone rezolucje p. staroście, nadto wyśle telegramy do rządu w Warszawie.

Po zakończeniu wiecu rozległy się jako gromki protest słowa „Roty“, które wielkie wywarły wrażenie. Po Lwowie była to potężna manifestacja narodowa przeciw zakusom rządowym i spontaniczny odruch społeczeństwa.

Gezet.

Na ziemiach Rzpltej.

Olbrzymie oszustwa na szkodę P. K. O.

w Warszawie i Katowicach.

W ubiegłą sobotę dokonano bezczelnego oszustwa w P. K. O. w Warszawie na szkodę Banku Gospodarstwa Krajowego. **Straty sięgają 60.000 złotych.** Ten, który dokonał nadużycia, był w zmowie z jednym z niższych urzędników Banku Gosp. Kraj. Śledztwo w toku.

Również P. K. O. w Katowicach naciągnął onegdaj jakiś sprytny oszust na **140.000 złotych.** Osobnik ten przedłożył kasie czek, wystawiony przez **Syndykat Polskich Hut Żelaznych w Katowicach.** Czek został zrealizowany. Jak się obecnie okazało, Synd. Polskich Hut **czeku na taką samą nigdy nie wystawiał.** Podpisy na formularzu czekowym, jak i sam czek, były podrobione. Policja katowicka zarządziła energiczne poszukiwania za oszustem.

—o:o—

Mieszczaństwo lwowskie pragnie uczcić pamięć J. B. Zimorowicza.

„Koło inicjatywy gospodarczej odbudowy stanu średniego w Rzplitej we Lwowie“, odbyło onegdaj posiedzenie, w celu omówienia i ustalenia postaci hołdu, jaki zamierza złożyć mieszczaństwo lwowskie swemu przed 250 laty zmarłemu uczonemu, kronikarzowi, burmistrzowi ś. p. Zimorowiczowi, który okrył się także sławą jako obrońca Lwowa przed zalewem Turków w r. 1672. 250-ta rocznica jego zgonu przypada na miesiąc październik b. r.

Wiatr halny w Tatrach.

W dniach ostatnich już po dniach upalnych nastąpiły w Zakopanem silne wiatry halne. — Wzmagały się one szczególnie pod wieczór, kiedy **wiatr dochodził do takiej siły, że przechodnie nie mogli się utrzymać na nogach.** W górach wiatr był jeszcze znacznie silniejszym i powyrywał, szczególnie na Reglach, wiele drzew z korzeniami. Największą siłę osiągnął wiatr 25 b. m. wieczorem.

—co—

ODSŁONIĘCIE POMNIKA OBROŃCÓW WARSZAWY POD RADZYMINEM. W październiku b. r. odbędzie się na polach radzymińskich, gdzie stoczono wielką bitwę z nawałą bolszewicką, uroczystość odsłonięcia pomnika poległych żołnierzy. W uroczystości wezmą udział: P. Prezydent Rzplitej, p. Marsz. Pilsudski, wicepremjer Bartel i delegaci z całego państwa.

POGRZEB Ś. P. KS. BISKUPA KLUNDERA. W Pelplinie w piątek o godz. 5 po południu przy zwłokach ś. p. ks. biskupa Klundera odprawił modły ks. biskup Okoniewski, poczem zwłoki zmarłego Dostojnika Kościoła przeniesiono do katedry, gdzie złożono je na katafalku. Tu odprawione zostały nieszpory. Następnego dnia o godz. 9 odbyło się nabożeństwo żałobne, poczem po odpowiedniem przemówieniu ks. biskupa Okoniewskiego zwłoki ś. p. biskupa Klundera pochowano w podziemiach katedry. W uroczystościach pogrzebowych brali udział trzej biskupi: ks. biskup Okoniewski, ks. biskup sufragan Owczarek z Włocławka i ks. biskup sufragan Radoński z Poznania. Obecni byli także przedstawiciele kapituły warszawskiej, częstochowskiej i gnieźnieńskiej P. wojewodę reprezentował naczelnik wydziału radca Dąbrowski.

SŁUŻBA WOJSKOWA ZALICZONA BĘDZIE DO WYSŁUGI EMERYTALNEJ. W pierwszych dniach października będzie ogłoszony okólnik Ministerstwa Skarbu, normujący w myśl obowiązujących ustaw i przepisów zaliczenie do wysługi emerytalnej okresu wszelkiego rodzaju służby wojskowej tak obowiązkowej jak i ochotniczej.

40-LECIE „SOKOŁA“ W WADOWICACH. Dnia 9 października br., w przeddzień 133-ciej rocznicy bitwy pod Maciejowicami, obchodzi gniazdo Sokole w Wadowicach uroczystość 40-lecia swego istnienia (założone w r. 1887). Dla uczczenia swych założycieli i dotychczasowych kierowników i członków, dla przeglądu swych sił, dla zachęty w gorliwej pracy dalszej, odbędzie się zebranie, rozpoczęte Mszą św. a ćwiczeniom wspólnym poświęcone. Od założenia swego rozwijało się Towarzystwo stale, zbudowało obszerny gmach i przy nim ma boisko ćwiczebne. Licząc obecnie 240 członków, kroczy ku dalszemu rozwojowi.

SZPITAL DLA OBŁĄKANYCH W WEJHEROWIE. W najbliższym czasie powstać ma w Wejherowie staraniem Gen. Dyr. Służby Zdrowia szpital dla umysłowo chorych, obliczony na 800 łóżek. Szpital znajdzie pomieszczenie w dawnych gmachach szpitalnych, zajętych obecnie przez najrozmaitsze instytucje rządowe.

KATASTROFA SAMOCHODOWA POD ŁODZIĄ. W poniedziałek wieczorem wydarzyła się w Zagórowie pod Łodzią katastrofa samochodowa. Mianowicie autobus pasażerski, w którym znajdowało się 16 osób, wpadł do głębokiego rowu napełnionego wodą, powodując śmierć 2 osób i poranienie kilku bardzo ciężko. Winę ponosi szofer, którego aresztowano.

KUPCY LWOWSCY DROGO OPŁACAJĄ SWOJĄ ŁATWOWIERNOŚĆ. Przed kilku dniami aresztowano niejakiego Bechera, który przyjechawszy z Zamościa do Lwowa jako „kupiec“, naciągnął kilka firm lwowskich na wielką ilość towarów tekstylnych wartości 14.000 złotych. Poniewczasie dopiero okazało się, że Becher jest zwyczajnym oszustem.

GŁAZY POMAGAJĄ KOMUNISTOM. W pobliżu stacji Monaco znaleziono znów na linji kolejowej wielkie głazy. Wdrożone dochodzenie wykazało, że nie chodzi w tym wypadku o zbrodniczy zamach komunistów, lecz, że głazy te spadły na tor kolejowy w następstwie obsunięcia się ziemi na zboczach górskich.

WILKI NAPADAJĄ NA WSIE PODKARPACKIE. Donoszą ze Skolego, iż w okolicach nawiedzonych powodzią pojawiły się wilki. — W Dembinie wilki rozzuchwaliły się tak dalece, iż napadły na pasące się na pastwisku stado, rozszarpując cielę. W Bereźnicy wilki wtargnęły nawet do środka wsi.

TYM RAZEM JUŻ ŚMIERĆ ICH NIE MINIE. Znajdujący się w ołomunieckiem więzieniu bandyta Lecian, skazany na śmierć wraz ze swym wspólnikiem Kasparikiem, usiłował wydostać się z więzienia na wolność. Jeden ze strażników więziennych dostarczył im przyrządów do wydostania się. Uciekających bandytów zauważyła straż, która ich ponownie ujęła. W czasie walki zginął jeden strażnik.

Z całego świata.

Wody rozszalały się po świecie

POWÓDŹ W SZWAJCARJI.

Z powodu ulewnych deszczów rzeki wylały w wielu miejscach w Szwajcarji, przerywając komunikację telefoniczną, kolejową i drogową. Dwa mosty zostały uniesione. **Wezbrane wody Renu zerwały tamę w Liechenstein. Część Engadine została całkowicie zalana.** Wiele gmin zostało poważnie zagrożonych. **10 osób poniosło śmierć.** Wedle ostatnich wiadomości, poziom wód opada. **Komunikacja przez przełęcz Gotharda jest wstrzymana.** W Kantonie Tessin zerwane wszystkie tamy. W dolinę Miscxer stoczyły się olbrzymie bloki skalne, które rozsadza artylerja. W okolicy S. Gallen wielkie przestrzenie zostały zalane. **Komunikacja do St. Moritz i Pontresina wstrzymana. Jezioro Bodeńskie wzbiera gwałtownie.**

WE WŁOSZECH.

Również i północne Włochy zostały nawiedzone katastrofą powodzi, a to prowincje Piemontu i Trentino. Lago Maggiore wystąpiło z brzegów. **W jeziorze pod Lugano zatonął statek z 500 pasażerami; pasażerów uratowano.** Powódź rozszerza się na Sondrio, Gardone i Caro. **Szereg mostów został zerwanych, wiele domów zawaliło się. Liczba ofiar w ludziach wynosi dotychczas 5 osób. Wylały rzeki: Adyga i Isonzo z dopływami.** W Alpach Bergamskich obsunęła się ziemia, grzebiąc 3 ludzi. **Komunikacja przez Brenner przerwana.**

TAJFUN NA WODACH CHIŃSKICH.

Straszliwy tajfun, który nawiedził wybrzeże morza południowo-chińskiego nieopodal Hong-Kongu, zniszczył doszczętnie przeszło 20.000 domów i zatopił setki łodzi, znajdujących się na morzu. Ofiarą tajfunu padło 5.000 ludzi. W pobliżu wyspy Valoit zatonął japoński okręt wojenny o pojemności 1.500 ton „Koshu“. Załogę udało się uratować. Tajfun szalał w Young-Kong. w odległości 150 mil na południowy zachód od Hong-Kongu; towarzyszył mu niesłychanie silny przypływ morza, który zalał brzegi.

Zeus zdegradowany z Olimpu.

Grecka komisja lekarska doszła do wniosku, że południowy skłon góry Olimpu posiada wszelkie warunki na wybudowanie tam sanatorjum dla piersiowo chorych. Ponieważ projektem tym zainteresowało się poważne konsorcjum kapitalistów zagranicznych, przeto istnieje wielkie prawdopodobieństwo, iż władze greckie zarządzą eksmisję Zeusa i wszystkich pokrewnych mu bogów, od wieków Olimp zamieszkujących, by zasilać skarb państwa dochodami z przedsiębiorstwa, które oczywiście płacić będzie znacznie wyższe komorne, aniżeli przebiegły Hermes lub frywolna Venus.

BRAK PASTORÓW W NIEMCZECH. Według oficjalnych danych w chwili obecnej 248 probostw pozostaje bez pastorów w jednej tylko Saksonji, z powodu braku kandydatów na stanowisko. Również katastrofalny brak pastorów obserwowany jest w innych państwach Rzeszy.

TYSIĄC KILOGRAMÓW SPADŁO Z NIEBA NA KRYM. Według doniesień z Symferopola, w pobliżu miasta upadł meteor niewidzianej dotąd wielkości. Chwili upadku meteora towarzyszył zielony błysk. Meteor częściowo rozprysnął się, pozostały jednak aerolit waży przeszło 1000 kg.

NOWY REKORD ŚWIATOWY W LOTNICTWIE. W zawodach lotniczych o puhar Schneidra w Wenecji zwyciężył por. Webster (Anglja). Drugim był por. Wortsley. Samolot Webstera posuwał się z szybkością 456 klm. na godzinę (rekord światowy).

KATASTROFA W KINIE. Podczas przedstawienia w kinoteatrze „Goya“ w Buenos Aires, zawaliła się przepełniona galerja. Wśród strasznego zamętu opuściła publiczność widowisko, sądząc, że trzęsienie ziemi spowodowało tę katastrofę. **Z pod gruzów wydobyto 70 ofiar w zabitych i ciężko rannych, przeważnie kobiet i dzieci.**

WSIADAĆ — LEW TOŁSTOJ! Rząd sowiecki uchwalił zmienić nazwę stacji „Astapowo“, na której zmarł w swoim czasie słynny pisarz rosyjski, Leon Tołstoj na „Lew Tołstoj“.

O udział Samorządu małopolskiego w Banku Przemysł.

Fundusz krajowy ulokował w Banku Przem. 50 proc. kapitału akcyjnego — dziś ma 0.83 procent. — Walka o prawo mianowania prezesa rady nadzorczej i członków rady. — Ministerstwo dotąd nie rozstrzygnęło sprawy.

Jak wiadomo, Polski Bank Przemysłowy we Lwowie **został założony przez Wydział Krajowy** (obecnie Tymczasowy Wydział Samorządowy). Pierwotny udział b. funduszu krajowego w kapitale akcyjnym **wynosił 50 proc.**, tj. 50 tys. koron, po II. emisji akcji nawet cokolwiek ponad 50 proc. Z powodu **braku funduszu** Wydział Samorządowy **nie był w możności wykonywać prawa poboru akcji przy dalszych emisjach** tak, że udział funduszu krajowego w kapitale akcyjnym **spadł z biegiem czasu do 0.83 procent.**

Jako założycielowi Banku, przysługiwało b. Wydziałowi Krajowemu **statutowe prawo mianowania prezesa rady nadzorczej banku**, oraz 3 **członków rady i komisarza krajowego.** Prawo to przeszło na Wydział Samorządowy, który ostatnio zamianował prezesem rady nadzorczej sen. dr. M. Szarskiego, komisarzem dr. T. Dwernickiego adwokata, zaś członkami rady dr. Greka, prez. Neumanna i Włodz. Decykiewicza.

Jednakowoż w sierpniu ub. roku dyrekcja **banku zwróciła się do Wydziału Samorządowego z prośbą, by tenże zrezygnował ze swych uprawnień statutowych**, a gdy Wydział odmówił tej prośbie, **walne zgromadzenie akcjonarjuszów Banku**, mimo protestu delegatu Wydziału Samorządowego **uchwaliło w dniu 1 września ub. roku, odnośną zmianę statutu.** Przeciw tej uchwale zgłosił Wydział Samorządowy **protest** w Ministerstwie Skarbu, domagając się zachowania praw ze statutu wynikających tak dla Wydziału Samorządowego **jak i dla przyszłych samorządów wojewódzkich**, które po wejściu w życie ustaw samorządowych w Małopolsce przejmą agendy i prawa Wydziału.

Wydział Samorządowy stoi bowiem na stanowisku, że uchwała akcjonarjuszów banku jest niezgodna z prawem. Okoliczność, że udział funduszu krajowego w kapitale akcyjnym banku jest obecnie znikomy, jest bez znaczenia, gdyż **majątek banku opiera się głównie na nabytkach z okresu przedwojennego.** Jest więc rzeczą słuszną, aby dawne prawa frunduszu krajowego, pozostały nieuszczuplone. Ponadto czynniki, które **założyły bank dla poparcia rozwoju ekonomicznego Małopolski**, powinny mieć stały i bezpośredni **wgląd** w jego działalność, by przez dążność do osiągnięcia jak największych zysków, **nie stracił z oka celu dla którego został założony.** Dziś wprawdzie banki są w sytuacji trudnej i **rola ich w gospodarstwie krajowem stała się nikłą.** Gdy jednak z czasem przesilenie gospodarcze i kredytowe minie, **staną się one znowu przodującym organem** w rozwoju gospodarczym, zachowanie więc wpływu czynnika publicznego na Polski Bank Przemysłowy zapewni jego działalność w kierunku użyteczności publicznej.

Ministerstwo Skarbu **dotychczas sprawy nie załatwiło**, obowiązuje więc na razie stan dawny, tj. **Wydział Samorządowy wykonuje swe prawa względem banku.**

Przeciw Akademji Literatury!

O OPIEKĘ DLA MŁODYCH PISARZY

(Z listów do „Głosu Narodu").

W jednym z numerów „Wiadomości Literackich" poruszył znów K. Irzykowski kwestję Akademji Literatury Polskiej, której „Głos Narodu" poświęcił również zasadnicze omówienie swojego czasu. **Sprzeciwialiśmy się i my stworzeniu instytucji Akademji jako takiej**, cytując słuszne słowa sen. Posnera (H. Bezmaskiego), wypowiedziane w „Robotniku".

Akademja literatury byłaby kółkiem kilku czy kilkunastu największych czy najbardziej zasłużonych gwiazd naszej literatury. **Nie istnieje jednak żaden powód realny, któryby usprawiedliwiał powstanie takiej Akademji.** Byłby tylko kłopot i wrzawa, czyniona przez zawiedzionych pisarzy, których ambicja pięła się bezskutecznie na stolec akademicki. Zazdrość, swary, polemika etc. Z pewnych kół wysuwa się argument: **Akademja Literatury będzie czuwała nad stylem** (podobnie jak Akademja Francuska). To zadanie spełnia jednak Akademja Umiejętności i można z góry powiedzieć, że np. **prof. Łoś wie więcej z zakresu stylu niż największy współczesny powieściopisarz polski.** Co do pensji ewentualnych dla akademików — znów popełniono błąd. W myśl rzuconej inicjatywy **członkami Akademji byliby ludzie starzy o nazwisku w literaturze wyrobionem, z reguły sytuowani materjalnie bez zarzutu; im więc pensję nie będą potrzebne.** Z tem również łączy się kwestja rozdawania nagród. **Udzielanie nagród literatom-akademikom jest rzeczą bezsensowną** i niewielki jest sens dawać pieniądze wtedy, kiedy literat zdobył sam nareszcie sławę i dochody! **Natomiast nagrody takie powinni zawsze otrzymywać autorzy młodzi**: to jest jedyny sposób nagrodzenia twórczości i racjonalnego pobudzenia jej. Pomyślmy sobie, ile **talentów młodych zostało** zaprzepaszczonych **z braku możności wypowiedzenia się, z braku środków utrzymania, z konieczności rzucenia się do pracy innej, niż pisarska! Podać rękę tym ludziom młodym, mającym coś do powiedzenia w literaturze — tym zapoznanym, harującym na życie, po prowincji, w redakcjach, na uniwersytecie, zarabiających belferką czy lekcjami na ubranie — tych ludzi wspomóc i podnieść — oto jest zadanie i obowiązek społeczeństwa!**

Dzisiaj tworzenie Akademji i pasowanie kilkunastu autorów na nieśmiertelnych wydaje się urągowiskiem wobec tej rzeszy nieznanych jeszcze, rodzących się pisarzy, którzy będą tworzyć jutro literackie Polski. Nie unieśmiertelniajmy tych kilkunastu ludzi zaszczytem — udostępnijmy życie i pracę tym kilku setkom ludzi, którzy na to czekają.

Literat.

Teatr.

DEFICYTY TEATRÓW W STOLICY. Jak wynika z dotychczasowego zestawienia, niedobór Opery warszawskiej wynosi w okrągłej cyfrze 2.488 tys. zł. a teatru Narodowego 788 tysięcy. Z teatrów miejskich w Warszawie jedn tylko Teatr Letni zapowiada nadwyżkę dochodów 20 tys. zł. Rząd przyznał już teatrom miejskim subsydjum 600 tys. zł.

Taniec.

Najnowszy taniec.

Co rok nauczyciele tańca z całego świata zbierają się, celem uradzenia, jakie kreacje choreograficzne mają królować w nadchodzącym sezonie. W czasie tych obrad bada się nagromadzony materjał, naprzykład z wysp Fidżi, z Nowej Kaledonji, z kraju Somalisów w Afryce i dopiero potem z podrygów dzikusów smaży się w choreograficznej retorcie modne tańce dla europejskich i amerykańskich salonów i dancingów.

Publiczność, która zaiste w pocie czoła nauczyła się kroków charlestona i black-botoma sądziła, że przynajmniej na jakiś czas będzie miała już spokój. Ale współcześni „maitres de danse" są nieubłagani. W nadchodzącym sezonie męczennicy charlestona będą musieli wyuczyć się trzech nowych tańców, mianowicie: **bananas-slide, hibi-dżibi i budapeszt.**

Bananas-slide ma już za sobą paryską przeszłość. Taniec ten to rodzaj fox-trotta z krokami ślizgowymi i małymi skokami. Ma on obrazować ślizganie się po rzuconych skórkach bananów: stąd też pochodzi jego nazwa.

Drugi taniec nowy **hibi-dżibi** również debiutował w Paryżu. Jest to najniebezpieczniejszy konkurent charlestona, do którego jest podobny w ogólnej strukturze; ale odznacza się większą jeszcze dzikością; tak że trzeba go będzie dopiero do warunków salonowego tańca przystosować.

Budapeszt — jak to wskazuje nazwa, jest produktem choreografji węgierskiej. Oprócz czardasza kraj ten nie eksportował żadnego tańca, a obecnie „budapeszt" ma zdobyć świat. Nowy ten taniec ma być połączeniem czardasza z bluesem.

Obok tych trzech nowych tańców **charleston** i **black-botom** w dalszym ciągu będą tańczone, ale w sposób dyskretny, mniej wstrząsający, aniżeli dawniej. Pozostaje również **blues**. Jedna z figur tego nowego bluesa imituje chodzenie po schodach. Ponieważ **tango** dla wielu osób wydaje się zbyt trudnem, więc będzie ono tańczonem tego roku według uproszczonej francuskiej metody. I tutaj są przewidziane figury. Boston pozostaje jedynie niezmienionym.

Wiadomości sportowe.

Co sportowiec wiedzieć powinien?

TRZECI MATCH TUNNEY—DEMPSEY. Doskonały impresarjo Tex Rickard doprowadził do tego, że Tunney i Dempsey w niedługiej przyszłości staną znowu na ringu do matchu rewanżowego. Obaj zapaśnicy zgodzili się już na podyktowane warunki.

NURMI WYCOFUJE SIĘ Z ŻYCIA SPORTOWEGO? Nurmi odmówił w ostatniej chwili i — nie przyjechał na zapowiedziane międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w dn. 25 b. m. do Wiednia. Przyczyną tego jest zatarg obecny wielkiego Fina z fińskim związkiem lekkoatletycznym. Nurmi czuje się zniechęcony i chce... (pewno tylko grozi!) wycofać się z życia sportowego w kraju swoim. (W obcych szeregach startować mu nie wolno).

Przy tej sposobności musimy zaznaczyć, że PZLA w roku bieżącym nie wykorzystał nadarzającej się sposobności sprowadzenia do Polski słynnego biegacza, który wszak sam zaofiarowywał swój przyjazd.

PRÓBY POBICIA REKORDÓW ŚLĄSKICH W UB. NIEDZIELĘ. W biegu na 200 m. Rojek przyszedł do mety w czasie 25 sek., gorszym od rekordu, jedynie Ryba na dystansie 1000 m. bije rekord śląski w czasie 2.47.6 sek.

ZAWODY O MISTRZOSTWO POLSKI w hockeyu na trawie zakończyły się w Poznaniu dn. 25 bm. spotkaniem klubu łyżwiarskiego Poznań — przeciwko Siemianowice. Wynik 1:1. Mimo przedłużenia gry o dalsze 30 minut, rezultat pozostał niezmieniony. Trzecie miejsce zdobyło poznańskie Tow. hockeyowe, czwarte Grom (Chojnice).

W DNIU 2 PAŹDZIERNIKA NASTĄPI OTWARCIE STADJONU ŚLĄSKIEGO W KR. HUCIE. Podczas uroczystości odbędzie się mecz piłki nożnej Kraków—Górny Śląsk oraz mecz lekkoatletyczny Poznań—Górny Śląsk.

Iskierki.

Panopticum w panopticum.

„Głos Prawdy", pismo, którego redaktor wyższy jest ponad wyroki sądowe, otwarło specjalną rubrykę: „Panopticum". W rubryce tej umieszcza kwiatuszki stylistyczne, uszczknięte z różnych pism i wykpiwa je złośliwie. Nie gardzi jednak ogłoszeniami (za które żadna redakcja nie ponosi odpowiedzialności) i stamtąd czerpie gros materjału.

W ostatnim Nrze stanowczo mu się jednak nie udało. Oto pod tyt. „Endecki ratunek" przepisuje ogłoszenie z „Kurjera Poznańskiego" Nr. 425:

„Bogate cudzoziemki majętne Niemki pragną wyjść zamąż. Panom także bez majątku udziela informacyj: **Stabrey, Berlin, Stolpischestr.** — Korespondencję proszę w języku niemieckim".

Do wycinka tego dodaje od siebie uwagę tej treści:

„Kurjer Poznański" znalazł świetny ratunek dla finansów polskich obywateli. I po co tu martwić się o pożyczkę? Wysłać poprostu 1000 ochotników kawalerów do p. **Stolpischestra** on ich bogato ożeni i sprawa załatwiona".

Biedny redaktor od „Panopticum" z nazwy ulicy (Stolpischestrasse) zrobił ni mniej ni więcej, tylko — „pana Stolpischestra".

Ludzie, czyż jest coś bardziej smutnego od kiepsko dowcipnego — ignoranta?

Inaczej mówiąc: Panopticum w panopticum.

Kalendarz Wawelu.

MAJ.

1 maja 1576. Ślub i koronacja Stefana Batorego i Anny Jagiellonki.

6 maja 1499. Jan Olbracht zagaja sejm na zamku.

8 maja 1254. Po raz pierwszy obchodzono uroczystość kanonizacji św. Stanisława w katedrze. — 1339. Na sejmie na zamku Kazimierz Wielki naznacza następcą Ludwika węgierskiego. — 1543. Koronacja Elżbiety Austrjaczki, pierwszej żony Zygmunta Augusta. — 1551. Śmierć królowej Barbary, drugiej żony Zygmunta Augusta. — 1810. Król Fryderyk August, książę warszawski, bierze udział w nabożeństwie katedralnem podczas odwiedzin Krakowa.

9 maja 1305. Pożar budowli zamkowych Bolesława Wstydliwego i katedry Władysława Hermana.

12 maja 1420. Śmierć Elżbiety Granowskiej, trzeciej żony Władysława Jagiełły. — 1813. Wymarsz księcia Józefa z Krakowa pod Lipsk.

19 maja 1505. Piorun uderzył w Lubrankę.

23 maja 1588. Pogrzeb Stefana Batorego.

28 maja 1609. Zygmunt III z całą rodziną opuszcza na zawsze Wawel.

29 maja 1339. Śmierć Anny Gedyminówny, pierwszej żony Kazimierza Wielkiego.

31 maja 1592. Koronacja Anny Austrjaczki, pierwszej żony Zygmunta III.

Co słychać w Krakowie?

Trzech ministrów przyjeżdża do Krakowa.

Na uroczystości związane z pobytem Prezydenta Rzeczypospolitej w Krakowie zapowiedzieli swój przyjazd: minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski, minist. W. R. i O. P. Dobrucki i minister Meysztowicz. Nadto w skład świty Pana Prezydenta wchodzi około 30 osób.

W dniu dzisiejszym rozpoczęły się roboty koło dekoracji Barbakanu i budowy bramy triumfalnej u wjazdu do miasta przy ul. Lubicz.

ZARZĄDZENIA ADMINISTRACYJNE.

Magistrat w porozumieniu z Dyrekcją policji wydał nast. zarządzenia: dorożki konne i samochodowe, mające swoje miejsce postoju na dworcu osobowym, będą przeniesione dnia 30 b. m. na czas od godziny 8 rano do chwili przejazdu P. Prezydenta na ul. Strzelecką i Bosacką. Dorożki konne, mające postój w Rynku głównym naprzeciw linji A—B od strony kościoła Najśw. P. Marji, będą przeniesione od g. 8.30 rano do chwili ukończenia pochodu, na ul. św. Jana, natomiast dorożki samochodowe, mające stanowisko obok kościoła św. Wojciecha, przesunięte będą obok Sukiennic na wylocie ul. Brackiej. Ruch na linji tramwajowej Nr. 1 będzie wstrzymany w dniu 30 września 1927 od godziny 9 rano do chwili ukończenia pochodu na Wawel.

Bilety wstępu koloru czerwonego do Barbakanu na galerję są wyłącznie dla pań. W teatrze im. Słowackiego na uroczystem przedstawieniu ku czci Pana Prezydenta Rzplitej obowiązuje strój uroczysty.

Tajemnicze zachorowanie 72 żołnierzy.

W poniedziałek 26 b. m. komendant 1-go pułku saperów kolejowych, rozlokowanych w koszarach przy ul. Montelupich w Krakowie, zawiadomił szefostwo sanitarne D. O. K., że zachorowało **ciężko 52 żołnierzy tego pułku.** Natychmiast udał się tam szef sanitarny pułk. **Dr. Korolewicz** z kierownikiem oddziału chorób wewnętrznych szpitala garnizonowego **ppłk. Dr. Maciągiem,** celem zbadania przyczyn tajemniczego wypadku. Stwierdzono, że żołnierze popadli w **silną gorączkę, przyczem skarżą się na ból głowy oraz dolegliwości żołądkowe. Badanie bakteryologiczne wykluczyło wypadek tyfusu.**

Wczoraj zachorowało w tym pułku wśród tych samych objawów **dalszych 27 żołnierzy. Dwóch z nich bardzo ciężko chorych przewieziono do szpitala garnizonowego na oddział za kaźny,** a resztę żołnierzy w liczbie 72 umieszczono w trzech salach w zabudowaniach koszar 1-go pułku. Równocześnie **izolowano cały pułk aż do czasu wyświetlenia tajemniczej choroby.** Lekarze wykluczają możliwość zatrucia potrawami, natomiast może tu zachodzić wypadek masowego zasłabnięcia na tle grypy. Zagadka wyjaśni się niewątpliwie w ciągu dnia dzisiejszego.

—o:o—

3.480 zł na ofiary powodzi.

Obywatelski Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi w Małopolsce wsch. zawiązany w Krakowie komunikuje, że dotychczas zostały złożone w Kasie Oszczędności miasta Krakowa następujące dary: Oficerowie, podoficerowie i szeregowcy w obrębie D. O. K. Kraków dotychczas 1691 złotych i 17 groszy, Urzędnicy Banku Polskiego 202 zł. Banku Gospodarstwa Kraj. 75 zł, Przemysłowego 350 zł, Kasa Oszczędności m. Krakowa 1000 zł, Giełda pieniężna 150 zł, Dyrekcja Szkoły Kupieckiej 12 zł. Razem 3.480 zł 17 groszy. W tych dniach Komitet rozesłał poszczególnym Instytucjom i osobom listy składkowe. Zbiórka uliczna odbędzie się dnia 9 października br.

—ooo—

Kraków, 28-go września 1927 r.

Środa 28: św. Wacława kr.
Czwartek 29: św. Michała arch.
Czwartek 29: wschód słońca o godz. 5.35, zachód o 17.25.

—ooo—

OSOBISTE. Dyrektor Wyższego Urzędu Górniczego inż. Dr. Antoni Meyer powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

POSIEDZENIE KLUBU RADZIECKIEGO CH. D. odbędzie się dziś we środę, 28 bm. o godz. 6 pop. w Domu przy ulicy Potockiego 11.

POSIEDZENIE RADY M. KRAKOWA odbędzie się we czwartek 29 bm. o godz. 5 pop. Na porządku dziennym sprawa nabycia gruntów od p. Alfreda Potockiego w Płaszowie (100 morgów), w cenie 680 dol. za morg, odstąpienie części parceli w Dz. VIII OO. Bernardynom, sprzedaż parceli przy pl. Jabłonowskich Kooperatywie mieszkaniowej, umowa z państw. Bankiem Rolnym w sprawie rezerw zbożowych, pożyczki gminy m. Krakowa, rozszerzenie składni miejskiej kosztem 350.000 zł itd.

OTWARCIE ODDZIAŁU BANKU ROLNEGO W KRAKOWIE. Termin otwarcia oddziału Państwowego Banku Rolnego w Krakowie wyznaczono na dzień 15 października b. r. — W związku z tem województwo krakowskie, które dotychczas w sprawach kredytów rolnych podlegało oddziałowi Banku we Lwowie, przejdzie w kompetencję oddziału krakowskiego.

Z DYREKCJI FUNDUSZU BEZROBOCIA. Wobec upływu 3-letniej kadencji zarządu głównego funduszu bezrobocia, minister pracy i opieki społecznej dekretem z dnia 23 b. m. powołał zarząd na okres następny w dotychczasowym składzie. W związku z tem dnia 26 b. m. odbyło się w gmachu dyrekcji plenarne posiedzenie zarządu głównego funduszu bezrobocia, celem ukonstytuowania poszczególnych komisyj.

EGZAMIN KWALIFIKACYJNY DLA NAUCZYCIELI SZKÓŁ POWSZECHNYCH przed Państwową Komisją Egzaminacyjną w Bochni rozpocznie się 10 października o godz. 8 rano w szkole żeńskiej im. św. Kingi. Przedmiotem egzaminu będą wszystkie przedmioty obowiązujące w szkołach powszechnych. — Podania należy wnosić w przepisanej drodze służbowej do dnia 5 października 1927 r. — Insp. Zbyszycki, przewodniczący Komisji.

ZMIANY W ROZKŁADZIE JAZDY KOLEJAMI. Dyrekcja Kolei Państwowych komunikuje zmiany w rozkładzie jazdy, które wejdą w życie z dniem 1 paźdz. br. „Pociąg pospieszny Nr. 1 z Warszawy, który przybywa do Krakowa o godz. 22, będzie kursował przez cały rok. Poiciąg osobowy Nr. 1215 odchodzący z Krakowa o godz. 19.05, oraz poc. Nr. 1216 odchodzący z Nowego Sącza o godz. 23.40, będą całorocznie prowadzone aż do i z Nowego Sącza. Wagon sypialny Kraków—Lwów będzie odchodził z Krakowa już poc. Nr. 27 o godz. 20.35, a nie jak obecnie poc. Nr. 29. Ze Lwowa przybywać będzie ten wagon do Krakowa o godz. 6.25 pociągiem Nr. 28 a nie jak dotychczas poc. Nr. 30. Wagon sypialny z Warszawy do Krynicy odejdzie z Krakowa po raz ostatni 10 X. poc. Nr. 613 o godz. 22.45, zaś z powrotem z Krynicy dnia 11 X. poc. Nr. 6716 o godz. 15.05“.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 25—30 gr; niezbieranego 35—40 gr; kwaśnego 25—30 gr; śmietanki słodkiej 60—70 gr; śmietany kwaśnej 1.60—2 zł; 1 kg masła zwyczajnego 5.30—5.50 zł; deserowego 6.40—6.60 zł; sera krowiego 1.40—1.50 zł; jaja za kopę 11.50—12 zł, za sztukę 19—21 gr. Drób: kura 5—10 zł; para kurcząt 4—8 zł; kaczka 4—7 zł; gęś 5—18 zł; indyk 12—20 zł. Owoce: 1 kg jabłek kraj. kompt. 20—50 gr, stoł. 0.60—1 zł; gruszek kraj. kompot. 40—60 gr., deser. 0.80—1.60 zł; śliwek węgierek 40—80 gr. Jarzyny: 100 kg. ziemniaków 8—10 zł, 1 kg ziemniaków 13—15 gr; buraków ćwikł. 18—20 gr; marchwi 18—25 gr; cebuli kraj. 40—45 gr; kapusta biała w głowach kopa 3—6 zł, za sztukę 8—15 gr; kapusta włoska szt. 8—15 gr, czerwona szt. 10—12 gr; kalafiory szt. 0.40—1.20 zł; ogórki kopa 2.50—4 zł. za sztukę 6—10 gr; pomidory 1 kg 25—35 gr; fasola szpar. 70—80 gr; pietruszka z nacią 22—25 gr; seler 20—25 gr; szpinak 1 kg. 50—60 gr; barszcz burak. 1 litr 30 gr.

WŁAMANIE. W nocy z 25 na 26 bm. włamano się do magazynu Elektrowni miejskiej przy ul. Juljusza Lea i skradziono na szkodę firmy Jeziorański i Ska 2 lane pisuary, 10 sztuk rur pół metrowych ołowianych i 4 wentyle mosiężne do wodociągów.

KRADZIEŻ W POCIĄGU. Rębikowski Aleksander zam. w Łodzi zgłosił w policji, że w czasie jazdy kolejowej z Krynicy do Krakowa skradziono mu pakunek z garderobą. Sprawcę kradzieży przytrzymano wraz z skradzionym pakunkiem na stacji kolej. w Tarnowie i oddano na posterunek policji.

W ZAMIARZE SAMOBÓJCZYM wypiła większą ilość lyzolu 21-letnia Anna Pieczara, zam. przy ul. Gazowej 21. Lekarz Pogotowia przepłukał desperatce żołądek, poczem przewiózł ją do szpitala.

SKUTKI PIJAŃSTWA. Ubiegłej nocy doprowadził posterunkowy policji na III. Komisarjat Marszowską Annę (l. 27) za pijaństwo. Marszewską po doprowadzeniu jej na inspekcję Komisarjatu spadła z ławki nieprzytomna na podłogę, wobec czego zawezwano lekarza Pogotowia, po zastrzyknięciu jej morfiny odwiozło ją Pogotowie do szpitala.

W jednej z restauracji przy ul. św. Wawrzyńca uległ zatruciu alkoholem 32-letni Kazimierz Tęczyński. W stanie groźnym przewiozła go karetka Pogotowia do szpitala.

ARESZTOWANO Syroczyńskiego Franciszka, lat 21, robotnika, który napadł na mieszkanie Józefa Rudka przy ul. Rydlówka i pobił tam Stanisława i Marję Malinowskich, Marję Mrożek, Julję Prorok i Joannę Koczurek.

PRZYGNIECIONY WOZEM. Wczoraj wezwano Pogotowie na ul. Długą, gdzie 31-letni Wincenty Wąs, został przygnieciony wozem ciężarowym. Ciężko rannego przewiózł lekarz do szpitala.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Z KRAKOWSKIEGO KLUBU SZACHISTÓW. Najstarszy Klub szachowy w Polsce obchodzić będzie w styczniu 1928 r. 35-letni jubileusz istnienia. Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków uchwaliło turniej jubileuszowy, który rozpocznie się 15 października. Bliższe szczegóły w Klubie, Rynek gł. L. 32.

ZEBRANIE TYGODNIOWE CHRZEŚCIJAŃSKIEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO SŁUŻBY DOMOWEJ odbędzie się we czwartek dnia 29 bm. o godz. 5 popoł. w sali przy ul. Potockiego 11.

—oo—

—oo—

NEKROLOGJA.

† Władysław **Grabski,** członek Senatu, b. poseł sejmowy, zmarł w Kurcewie przeżywszy lat 60. Zmarły senator urodził się we Francji, ukończył szkoły w Paryżu, poczem osiadł w Wielkopolsce. Był on tylko imiennikiem b. premjera Grabskiego.

Podczas wojny światowej odgrywał on wielką rolę przez uczestniczenie w międzypartyjnych zjazdach proaljanckich zarówno w kraju, głównie w Krakowie, jak i przez utrzymywanie kontaktu pomiędzy krajem i działaczami proaljanckimi a zwłaszcza z Komitetem Narodowym w Szwajcarji i w Paryżu.

—ooo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa: „Król“.
Czwartek: „Człowiek i nadczłowiek“.
Piątek: „Kościuszko pod Racławicami“ (uroczyste przedstawienie z okazji pobytu Prezydenta Rzeczypospolitej).

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“.

Środa: „Król Kawy“. Występ gościnny M. Wawrzkowicza.
Czwartek: „Król Kawy“. Występ gościnny M. Wawrzkowicza.
Piątek: „Król Kawy“. Występ gościnny M. Wawrzkowicza.
Sobota: „Król Kawy“. Występ gościnny M. Wawrzkowicza.
Niedziela popoł. o godz. 4 po cenach zniżonych: „Król Kawy“. Występ gośc. M. Wawrzkowicza. — Wieczorem: „Król Kawy“. Występ gościnny M. Wawrzkowicza.
Poniedziałek: „Król Kawy“. Gościnny występ M. Wawrzkowicza.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Strąciły go w przepaść kobiety“.
SZTUKA: „Grobowiec miłości“.
WARSZAWA: „Za krzywdę ojca“.
PROMIEŃ: „Cud wilków“.
NOWOŚCI: „Hotel Imperial“.
BAGATELA: „Hotel Imperial“.
UCIECHA: „Ben Hur“.
CORSO: „Ferma skazańców“.

—oo—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. W próbach Lonsdale'a „Koniec Mistres Cheyney“. Po satyrycznym obrazie towarzystwa angielskiego w „Wielkiem sprzątaniu“ (Spring Cleaning) jest to drugi teatralny sukces angielskiego komedjopisarza. Nowa comedie a surpise, pełna niespodzianych sytuacyj, oddaje kierowniczą rolę w akcji i salonie angielskim fascynującej postaci kobiecej, która urokiem kobiecości, stojącej poza złem i dobrem, pobija na głowę konwenans towarzyski, ukazany w szeregu doskonałych typów świata angielskiego. Popisową tę rolę, jeden z wielkich sukcesów głośnej Elżbiety Bergner, wykona u nas p. Zofja Jaroszewska. — Najbliższe przedstawienie szkolne „Balladyny“ w poniedziałek 3 października br.

Z Koła studjów.-chrześc społecznych.

Referat red. Sopickiego o stosunkach polsko-litewskich.

Trzecie zebranie krakowskiego Koła Studjów chrześcijańsko-społecznych w dniu 26-go b. m. poświęcone było problemowi polsko-litewskiemu. Referent p. Stan. Sopicki przedstawił w krótkim zarysie dzieje narodu litewskiego podkreślając, że dzisiejsze państwo litewskie uważa się za spadkobiercę tradycyj wielkiej Litwy średniowiecznej. W tem tkwi jedna z przyczyn zaborczości litewskiej. Drugą przyczyną wrogiego stosunku do Polski był konflikt socjalny między litewskiem włościaństwem a polskiem ziemiaństwem. Dużą rolę odegrały też intrygi wrogów, Rosji i Niemiec, którym nieprzyjaźń polsko-litewska jest bardzo na rękę. Referent przedstawił następnie historję sporu o Wilno wykazując, że prawa Polski do tego grodu, jako też okolicy nie mogą być kwestjonowane. Litwini muszą zrozumieć, że Wileńszczyzna nie jest wcale ziemią litewską. Jest to zasadniczy warunek zgody polsko-litewskiej. Dziś jednak rząd litewski nie chce słyszeć o porozumieniu z Polską i głosi, że znajduje się w stanie wojny z Polską. Mimo to Polacy powinni nie zaniedbać żadnego środka mogącego doprowadzić do pojednania obu państw. Czynić to należy tembardziej, że niektóre fakty (np. „bunt“ gen. Żeligowskiego) mogły wywołać na Litwie rozgoryczenie i oburzenie. Pogodzenie się przyniesie zarówno Polsce jak Litwie dużo korzyści.

W dyskusji zabierali głos: prof. Krauze, sen. Adelman i ks. Kasprzyk. Wszyscy wyrażali przekonanie, że pojednanie polsko-litewskie jest tylko kwestją czasu, ale należy w tym kierunku pracować.

Życie gospodarczo-społeczne.

Nowe prawo przemysłowe.

Przemysł budowlany zawisł w powietrzu. — Zawody, które powinny były być objęte nadzorem. — Dowód uzdolnienia w rzemiośle. — Kuchmistrzostwo nowym zawodem rzemieślniczym. — Ryzykowne ulgi. — Przymus zrzeszeń przemysłowych zniesiony. — Dobrowolna organizacja w cechach. — Izby Rzemieślnicze.

(II) Majstrowie murarscy i ciesielscy, kamieniarscy i studniarscy **spadli ze swego piedestału przemysłowców koncesjonowanych** do rzędu zwykłych **rękodzielników**, a natomiast pracę zawodową budowniczych **wyłączono** z pod pojęcia **przemysłu** tak, że cały przemysł budowlany jako proceder zarobkowy **zawisł trochę w powietrzu.** Z przemysłów gospodniego i szynkarskiego **jedynie ten pierwszy pozostał przy władzach przemysłowych** (jako koncesjonowany z wyjątkiem podawania kawy, herbaty etc., które są wolne), szynkarstwo **całe przeszło,** zresztą już od dość dawna, **do władz skarbowych.**

Nie można oczywiście odmówić racji tendencji, która pragnęła złamać zbyt rygorystvczne, ciasne ograniczenia pewnych zarobkowości, chodzi tylko o to, **czy społeczeństwo nasze tak różnorodne na szerokich przestrzeniach naszego kraju doroslo już wszędzie do tej swobody i wzajemnego zaufania.**

Bo, że się od posłańców, tragarzy, czyścicieli butów nie będzie żądało koncesji — to słusznie: **gorzej natomiast będzie z uregulowaniem przemysłów takich, jak np. dorożkarskich, automobilowych, obecnie wolnych** (które wymagają koniecznie pewnego ujęcia, choćby ze stanowska policji drogowei j porządkowej), albo z takiemi zarobkowościami jak np. **biura detektywów, biura próśb,** które wyjęte z pod pojęcia przemysłu również zawisły w próżni (kto będzie na nie zezwalał i je nadzorował?).

Są to jednak szczegóły i trudności, które rozwiąże może rozporządzenie wykonawcze i praktyka; zasada główna godna jest uznania.

Co do rękodzieła, to po długich targach i perypetjach **zwyciężyła zasada dowodu uzdolnienia,** mało odbiegająca od dzisiejszego stanu rzeczy. Wprawdzie **wydawałoby się, że jest to** odstępstwo od zasady liberalizmu — ale przy małem poczuciu odpowiedzialności i solidności w szerokich sferach, zwłaszcza drobnych wytwórców — **gwarantuje to i zabezpiecza** klijenta i nie dopuszcza do **nadużyć partaczy.** A więc rzecz wskazana i **zdrowa.**

Rozporządzenie **wymienia** taxative **około 60 gałęzi rękodzieła** i w tem jako nowość na naszym terenie: **kuchmistrzostwo.** Na przyszłość tytuł mistrza przyznaje ustawodawca tylko tym, **którzy złożyli egzamin przed odnośną komisją.** Oni też tylko będą mieć prawo trzymania uczniów. Oczywiście przejściowo wprowadza się szereg ulg, nawet tak ryzykownych (u nas), jak to, że **przez 5 lat jeszcze wystarczy jako dowód uzdolnienia zawodowego poświadczenie Urzędu gminnego, że dana osoba przez 5 lat „pracowała u rzemieślnika,** prowadzącego samoistnie dane rzemiosło“.

Bardzo wybitnie — i powiedzmy tutaj — bardzo korzystnie liberalizm ustawy odzwierciedla się **w organizowaniu zrzeszeń przemysłowców i rękodzielników.** Za panowania dawnej ustawy były one **przymusowe.** Każdy prowadzący dany przemysł a zwlaszcza rękodzieło musiał należeć do takiego związku, korporacji, cechu, czy gremjum danego zawodu.

Było to korzystne, ale było też często uciążliwe. Konkurencja **niechętnie dopuszczała nowych adeptów do stowarzyszenia,** a więc do warsztatów pracy. Czyniono trudności nieraz formalne, kwestjonowano uzdolnienie, obwarowywano wstąpienia wysokiemi taksami inkorporacyjnemi tak, że biedny rzemeślnik nieraz nie mógł nawet marzyć o tem, aby zostać majstrem i prowadzić rzemiosło jawnie i otwarcie. Stąd ta ilość rzekomych fuszerów, pociąganych potem do odpowiedzialności.

Dziś **nowa ustawa znosi przymus.**

Korporacje zastają, ale są związkami dobrowolnemi pod nadzorem władz przemysłowych. W walce, jaka się stale przez wieki toczy między przemysłowcem czy rzemieślnikiem jako jednostką a organizacją, jako przymusom o swobodę indywidualną — zwyciężyła ta ostatnia. Skostniałość dawnych cechów, nie pozbawionych zresztą poważnych zasług w epoce, kiedy spełniały one co do swych członków pełną rolę opieki gospodarczej i społecznej — ustępuje miejsca względnej dowolności. Następuje odprężenie. Wywoła to — rzecz pewna — poważny przewrót w tej dziedzinie. Cały szereg drobnych stowarzyszeń niezdolnych dzisiaj do życia i spełnienia swych zadań prawdopodobnie rozwiąże się i zniknie. **Zostaną korporacje większe, cechy o dawnej tradycji i pewnych środkach finansowych** jako zrzeszenia **dobrowolne,** które znowu zróżniczkują się — jak należy przypuszczać wedle wyznania, dzielnic, wspólności interesów itp. Tę metamorfozę obserwować będzie społeczeństwo z żywem zainteresowaniem, a zależeć będzie od **energji i rozumu organizatorów nowych** przebudowanych **stowarzyszeń,** aby one stały się żywemi funkcjami stanu rękodzielniczego.

Stan ten zyskuje obecnie bardzo poważne zastępstwo swych interesów **w obligatoryjnej reprezentacji t. zw.: Izbie rzemieślniczej, analogicznie do wprowadzonych już Izb handlowych.** Jest to wielka zdobycz rękodzielników. Izby te bowiem pochodzące z wyboru, wyposażone w odpowiednie fundusze, biura, kompetencje — mogą i powinny odegrać w rozwoju naszego rękodzieła pierwszorzędną rolę. Przez ich ustanowienie spełnił ustawodawca jeden z najcelniejszych postulatów rękodzieła, dając mu zgodnie z zapowiedzią konstytucji samorząd gospodarczy i szeroką arenę do pracy i konsolidacji.

Oby rzeczywistość i praktyka odpowiadała pokładanym w tych instytucjach nadziejom!

E. Kubalski.

(Dokończenie nastąpi).

Nowe zasady wymiaru podatku dochodowego.

Również system podatku majątkowego ma uledz rewizji.

Sfery gospodarcze prowadzą już oddawna kampanję o reformę **podatku przemysłowego,** a ostatnio naczelna rada kupiectwa polskiego przedłożyła ministerstu skarbu szczegółowy memorjał ujmujący zasadnicze postulaty w tym kierunku. Ze strony rządu nie widać jednak dotychczas inicjatywy realizującej te zabiegi. Natomiast — jak podaje „ABC“ — ministerstwo skarbu przystąpiło **do rewizji podatku dochodowego i majątkowego.**

Mianowicie ma być w najbliższym czasie zastosowany system **dwuwymiarowy** podatku dochodowego, polegający na opodatkowaniu **oddzielnie przychodu, a oddzielnie ogólnej sumy przychodów. Zostaną określone ściśle źródła wpływów podatkowych,** a więc oddzielnie z gruntów, budynków, kapitałów pieniężnych i rent, oddzielnie z przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych oraz gruntów eksploatowanych przez właściciela, oddzielnie z wolnych zawodów, uposażeń służbowych i emerytur, oddzielnie z tantjem.

W drugim zaś wymiarze przyjęto za podstawę opodatkowania **wszystkie przychody łącznie, stanowiące t. zw. dochód globalny,** przy opodatkowaniu którego stosowana będzie progresja stopy podatkowej, a mianowicie: 1) t. zw **podatek cedularny** i 2) t. zw. **podatek uzupełniający,** obciążający dochód globalny.

Pierwszy wyniesie **10 procent** od dochodów z gruntów, z kapitałów pieniężnych i rent. oraz wszelkich czynności dzierżawnych: **8 procent** od dochodów z handlu i przemyslu oraz z gruntów eksploatowanych przez właściciela; **6** procent od wolnych zawodów, uposażeń służbowych i emerytur, 15 procent od dochodów z tantjem.

Nowy projekt ustala minimum egzystencji w wysokości 1000 złotych, zwalniając jednocześnie od podatków dochody z płac poniżej 2.500 złotych i wszelkie inne poniżej 1000 złotych, jednakowoż o ile dochód przekracza tę wysokość, wówczas płaci się podatek z całej sumy.

Zgodnie z projektem pociągnięci zostaną obecnie do świadczeń podatkowych właściciele gruntów rolnych do 15 hektarów.

Wreszcie projekt **znosi komisje szacunkowe dla podatku dochodowego,** powierzając określenie wymiaru władzom skarbowym pierwszej instancji.

Co dotyczy **reformy podatku majątkowego** to Ministerstwo Skarbu opracowało dwa projekty. Jeden ustala kontyngent podatku na 407 miljonów złotych. Drugi natomiast wprowadza stały podatek majątkowy, który wymierzony ma być na podstawie deklaracji składanych co trzy lata.

Stały podatek majątkowy byłby pobierany w wysokości 4 od tysiąca przy majątku ponad 15 tysięcy i 3 od tysiąca przy majątkach o mniejszej niż 15 tysięcy złotych wartości, natomiast majątki wartości poniżej 6000 złotych byłyby zwolnione od podatku.

Ministerstwo Skarbu opracowuje również **projekt nowej organizacji podatkowości komunalnej.**

W akcjach mocna tendencja.

Rynek walut bez zmiany. Dolar prywatnie 8.91 i trzy czwarte do 8.92 i jedna czwarta, czeki bankowo 8.94—8.95; Bank Polski płacił za gotówkę 8.88—8.91.

Nastrój na giełdzie efektów w dalszym ciągu mocny, zainteresowanie żywe, wielka ilość obrotów. Szczególnem powodzeniem cieszyły się Bank Polski, Zieleniewski i Chybie.

Notowano: Jaworzno 22 i jedna czwarta do 22 i pół; Bank Polski 151; Nobel 5.40—5.50; Cegielski 46—47; Lokomotywy 1.80; Niemojowski 1.35; Bank Sp. Zarob. 98; Ćmielów 0.35; Zieleniewski 21.25—21.60; Żelazo 48—50 gr.; Elektrownia 48—49; Krakus 0.31; Chybie 6.20 do 6.25.

Na giełdzie zbożowej święta żydowskie

Z powodu świąt żydowskich giełda zbożowa była wczoraj nieczynną.

Samochody będą opodatkowane

na budowę i remont dróg.

Ministerstwo robót publicznych opracowało **projekt nowej ustawy o podatku od samochodów.** Według tego projektu **wszelkie dotychczasowe podatki i opłaty od samochodów** (podatek luksusowy, podatek miejski za używanie bruków, opłaty rejestracyjne, kopytkowe, myta i t. p.), **ściągane w różnych wysokościach i w różnych terminach, mają być skasowane,** a zamiast nich ma być ustanowiony **jednolity podatek, przeznaczony wyłacznie na inwestycje drogowe, a więc tylko na przebudowę dróg starych i budowę nowych.** Podatek ten byłby płatny w ratach, a wysokość jego stałaby w stosunku prostym do wagi samochodu. Opłata od 4-osobowego Forda wynosiłaby około 200 zł. rocznie.

Przy obecnej liczbie samochodów w Polsce, **dochód z podatku wyniósłby około 10 miljonów zł. rocznie.**

HENRYK BORDEAUX. 61

Zapora.

Przekład z francuskiego Zofji Skolimowskiej.

Max Gall nie objawił ani słowem, czy chwali, czy gani projekt owego wyjazdu. Stary, a chytry senator, miał przeto słuszność: wieś się wyludnia, co roku wygasa domowe ognisko, to tu, to tam, ta młoda para wspomina również o wyjeździe. Buzia Żozety miła była dla oka. Zbyt był cywilizowanym, by ulec urokowi sielskiej piękności, lecz odczuwał dla niej ten rodzaj sympatji, pozbawionej żywszej podniety, jaki w nas budzi widok dzieł sztuki pendzla prymitywów, niezręcznych a natchnionych. Był jej wdzięcznym, że, nie będąc skończoną pięknością, cerę ma złotawą, oczy patrzące tak słodko, przeźroczyste uszko, małe, czerwone usta i śmiech w srebrzystych kaskadach. Lecz prawda, czemuż nie śmieje się tak, jak dawniej? Swoją sympatją obdarzył i jej wybranego, ponieważ nadawał mu się bardzo, a także bowiem tworzyli we dwoje parę tak dobraną, że na sam ich widok miło robiło się na sercu. Tymczasem pamięć odtworzyła mu w mózgu dawne obrazy i sceny: wizję Żozety, gdy w dzień obchodu szła w towarzystwie dwóch robotników złej reputacji, Sergjusza i Baltazara, scenę jeziora Marmottes, gdzie Mikołaj dopytywał się właśnie o owych dwóch cudzoziemców. Wspomnienia te, pogłoski o poważnym stanie dziewczyny, tragiczna śmierć Sergjusza i Baltazara, zabłąkanych w górach i spadłych w strome urwisko — zdarzenie, które mimowoli łączył z aktem zemsty, czy sprawiedliwości myśliwego giemz, samobójstwo Żozety, niedoszłe dzięki poświęceniu księdza Bergera i tak znamiennie równoczesne z powrotem narzeczonego, którego miłowała, a może się i lękała, — z tego wszystko łatwo mu było złożyć cały dramat. W taki spiosób tłumaczył sobie tę nagłą chęć emigracji. Powody Kaspra były całkiem jasne. Nie chciał poprostu, aby ludzie wsiowi grzebali w owej przeszłości. Raczej wywieźć żonę aż na kraj świata, niżli pozwolić, by kiedyś, co wszak możliwe, wywleczono dawne potwarze. Będą sobie wzajemnie ojczyzną, oraz ogniskiem domowem.

Doszedłszy do rezultatu swoich dedukcyj — co spowodowało nieco drażliwe milczenie, zwrócił się inżynier z kolei do dziewczyny:

— I cóż, mała, opuścicie tedy Vallon?

— To on decyduje, odrzekła miękko.

Lecz Kasper zaprzeczył z poczciwym uśmiechem:

— O, nie, postanowimy wspólnie. Ona, proszę pana, chciałaby zostać z powodu księdza Bergera.

— Z powodu księdza Bergera? Wszakże nie żyje.

— To on wyratował ją z wody. Chciałaby więc czuwać nad jego grobem.. Dużo tam teraz kwiatów. Lecz później mniej ich będzie zapewne. A może całkiem zabraknie jeżeli nikt tego nie dopilnuje?

I znów zamyślił się Max Gall. Skoro pytano go o zdanie, należało je dobrze rozważyć.

— Zostańcie u siebie, moi kochani, zakończył. Skoro pani Melanja przenosi się do miasta, sprzedajcie dom Żozety a ten zachowajcie, jest większy i lepiej zbudowany. Patrzcie na te boazerje, te belkowania dębowe. Dobra robota. Mikołaj Hagard wybudował sobie dom w pozostałych murach z opuszczonego klasztoru. Naonczas budowano starannie. Chciałem aby nie żałował zmiany. A potem, jesteście tutaj poza wsią, za nią i nad nią. Odgłosy schodzą z góry, do was nie będą dochodzić. Będziecie żyli spokojni i szanowani. W zapale począł mówić im po imieniu, z przyjaźni:

— Ty Kasprze, bierz przykład z ojca chrzestnego. To był człowiek w całem tego słowa znaczeniu. Od czasu do czasu idź w góry, jak on, do Tamtego, ale uważaj i wracaj. Ty, moja mała, czuwaj nad grobem świętego, módl się w jego kościele, i wychowuj twe przyszłe dzieci w miłości do swojej ziemi, do rodzinnego gniazda.

Młoda para słuchała, nie objawiając swych uczuć. Czyżby ten głos nakazujący nie odpowiadał jej utajonym pragnieniom? Najchętniej, za całą odpowiedź byliby się ucałowali, jeno nie wypadało przy obcych. A oto Melanja odracza jeszcze ten pocałunek zgody, zapraszając inżyniera do stołu:

— Pan tak nie odejdzie, panie inżynierze. Gospody są przepełnione a miasteczko daleko. Nie odmówi pan chyba spożycia z nami obiadu. Będzie sztufada z marchewką.

— To, co lubię, zawołał Max Gall, nie znoszący kuchni oficjalnych bankietów.

Melanja Hagard, niby Marta biblijna, wysłuchiwała całej rozmowy, krzątając się koło obiadu.

Inżynier pożegnał się z gospodynią i parą narzeczonych, lecz odwrócił się jeszcze od progu:

A Mikołajowi Hagard postawimy ładny pomnik na cmentarzu.

— Nie, nie, zaprzeczył Kasper. Mogiła jego jest tam, na górze.

Tu wskazał górę Colombier, której błyszczące śniegi łączyły się z niebios błękitem.

— Słusznie, potwierdził Max Gall.

„Tamten“ wyższym jest nad wszelkie ludzkie pomniki i walka była zbyteczną.

Aby dojść do tamy Kapucyny, którą chciał znowu zobaczyć, należało mu przejść przez wieś. Od rana zmienił się jej wygląd. Manifestacja tak olbrzymia sprawiła pustki w żołądkach, zostały tedy napełnione obfitem jadłem i jeszcze obfitszym napojem. Przy winie odżyły dawne zawiści i swary. Usłyszał przechodząc, że zarzucano niejakiemu Dufresne oszukanie Towarzystwa przy sprzedaży pola pod nowy cmentarz, oraz że spekulowano na gruntach przyległych do świeżo zbudowanego hotelu.

„Byle o Żozecie nie było mowy“, myślał. Chłopak, dla jej obrony, gotów jest do zbrodni. Mikołaj Hagard sprzątnął wszak dwóch bandytów...

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Nominacje.

Warszawa. (Telef. wł.). Starostą w Dolinie w miejsce p. Mahra, przeniesionego do Skolego, został mianowany radca urzędu wojewódzkiego w Stanisławowie p. Mieczysław Rappe.

Warszawa. (Telef. wł.). Dotychczasowy kierownik referatu emigracyjnego w ministerstwie spraw zagranicznych p. Tabor, został mianowany kierownikiem wydziału konsularnego przy naszem poselstwie w Helsingforsie, dokąd wyjeżdża z początkiem października.

Nawet na papierze trudno zaanektować Wilno.

Wizyta dyplomatów u Woldemarasa.

Warszawa. (Telef. wł.). Z powodu opracowywania przez rząd litewski projektu nowej konstytucji, która ustanawia Wilno jako litewską stolicę, interwenjowali u premjera Woldemarasa przedstawiciele mocarstw zachodnich. Wtorkowa wizyta posła Wielkiej Brytanji Max Millera u p. Knolla miała dotyczyć tej właśnie sprawy.

Bezsensowne pomysły.

Warszawa. (Telef. wł.). W Berlinie bawi Władysław Studnicki, wysłany jako urzędnik ministerstwa przemysłu i handlu w celu zbierania materjałów statystycznych. Pan Studnicki nie ogranicza swej działalności do zbierania materjałów statystycznych, ale odbywa konferencje polityczne i propaguje koncepcję rozbioru Czechosłowacji pomiędzy Polskę, Austrję i Węgry. Pan Studnicki propaguje również koncepcję utworzenia unji personalnej między Polską a Austrją pod berłem króla Radziwiłła.

OBRADY KLUBU PRACY.

Warszawa. (PAT). Dzienniki podają: Wczoraj obradował tu zjazd delegatów Zarządów wojewódzkich partji Pracy pod przewodnictwem posła Kościałkowskiego. Po omówieniu spraw organizacyjnych i wysłuchaniu referatów powzięto szereg uchwał, m. in. wyrażono uznanie Rządowi za wysiłki zmierzające do rozgraniczenia(!) kompetencji między ciałami ustawodawczemi a władzą wykonawczą.

„POLONIA RESTITUTA" DLA PROF. MYCIELSKIEGO.

Warszawa. (AW.) Do kapituły orderu Odrodzenia Polski wpłynął wniosek p. ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego o odznaczenie w trybie przyspieszonym orderem Odrodzenia Polski II kl. znakomitego historyka sztuki prof. dr. Jerzego Mycielskiego. Pośpiech o odznaczeniu wywołany jest faktem, że sędziwy uczony jest umierający.

Socjalistycznemu Zw. Zawodowemu kolejarzy grozi rozłam?

Warszawa. (Telef. wł.). W czasie obrad Kongresu Zw. zawod. kolejarzy ujawnił się ostry ferment, który miał charakter opozycyjnego nastroju wobec rządu. Już powitalne przemówienie przewodniczącego kongresu posła Kuryłowicza oraz wystąpienie posłów Barlickiego, Marka i Stańczyka wytoczyły cały szereg zarzutów przeciw rządowi. Mowcy oświadczyli, że kolejarze, którzy przyczynili się do zwycięstwa majowego, mogą obecnie cofnąć swe poparcie dla rządu.

Prócz tej opozycji wobec rządu wystąpiła druga opozycja w formie jaskrawej. Program zjazdu wczorajszego przewidywał tylko sprawy formalne. Mimo to narady toczyły się w atmosferze bardzo burzliwej.

Porządek obrad nie przewidywał specjalnych wyborów. Obradom przewodniczyć miał zarząd Związku. Przeciw temu wystąpiła gwałtownie opozycja. W głosowaniu zaledwie 117 głosami przeciw 93 głosom utrzymała się propozycja zarządu.

Również sprawa wyboru komisji wywołała sprzeciw ze strony części obecnych. Lista, zaproponowana przez zarząd, musiała być częściowo uzupełniona nowymi kandydatami. Secesja 93 głosów opozycji na ogólną ilość 210 delegatów jest poważnem zjawiskiem dla Związku zawodowego kolejarzy. Nie ulega wątpliwości, że także następne obrady kongresu toczyć się będą w nastroju podnieconym i burzliwym.

Skutki represyj prasowych już się okazały.

Nielegalne plotki o generale Zagórskim.

Warszawa. (Telef. wł.) „Polak Katolik" omawiając drugą konfiskatę, pisze: Skutki represyj prasowych są znane wszystkim. Są one jednakie we wszystkich krajach i we wszystkich okresach czasu: rozwija się literatura nielegalna. To samo będzie niewątpliwie i u nas. Oto otrzymaliśmy przez pocztę anonimową odbitkę na szapirografie, wydaną, jak to czytamy na końcu tej odbitki, w 10.000 egzemplarzy, pod tytułem: Prawda o generale Zagórskim. Odbitka zawiera wstrząsające rewelacje. Przytacza najdokładniej nazwiska, miejscowości, ustala godziny. Ulotki pójdą z rąk do rąk i rozejdą się po całym kraju, gdy jednocześnie prasa legalna ma zamknięte usta.

„ABC" donosi, że ulotki te zostały nadesłane z Katowic pod datą 26 września.

(Ulotkę tę otrzymała również Redakcja „Głosu Narodu". Nadesłano ję z Warszawy. Jak się dowiadujemy, otrzymały ją także inne redakcje krakowskie, oraz władze, urzędy i wiele prywatnych osób. — Red.).

Budżet Ligi Narodów 25,333.877 fr.

przyjęło Zgromadzenie Ligi Narod.

Genewa. (PAT.) Na poniedziałkowem popołudniowem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów delegat brytyjski major Eljot złożył sprawozdanie o zarządzeniach wydanych w celu przyjścia z pomocą uchodźcom rosyjskim i ormiańskim, poczem Zgromadzenie zajęło się sprawą budżetu Ligi Narodów, który referował delegat polski poseł Modzelewski. Budżet ten wynoszący 25.333.877 fr. został przyjęty. W dalszym ciągu posiedzenia delegat szwecki zgłosił wniosek o podwyższenie kredytu na prace związane z przygotowaniem konferencji w sprawie kodyfikacji prawa międzynarodowego z 45 tys. na 120 tys. Nad wnioskiem tym wywiązała się dłuższa dyskusja w rezultacie wniosek przyjęło 20 głosami przeciw 17. Sprawą tą jednak ma się zająć raz jeszcze komisja budżetowa.

Następnie przyjęto sprawozdanie o utworzeniu trybunału administracyjnego dla urzędników Ligi Narodów i o wynikach trzeciej powszechnej konferencji tranzytowej i komunikacyjnej.

Sprawa zwołania konferencji dla kodyfikacji prawa międzynarodowego.

Genewa. (PAT.) Na odbytem dzisiaj przedpołudniem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów prowadzono dyskusję nad sprawą zwołania konferencji dla kodyfikacji prawa międzynarodowego. W dyskusji zabrał głos delegat rumuński prof. Hola. Mówca podkreślił, że dokonanie najważniejszej doniosłości dzieła kodyfikacji prawa narodów jest możliwe jedynie po gruntownem przygotowaniu. Radca prawny Forreigne Office sir Cecil Hurst wystąpił z interesującym wnioskiem dotyczącym składu komitetu pięciu, któremu ma być powierzona praca przygotowania konferencji. Na koniec zabrał głos sprawozdawca Politis podkreślając, że komitet rzeczoznawców dla kodyfikacji prawa międzynarodowego prowadził już od r. 1925 prace mające na celu przygotowanie konferencji. Po przemówieniu Politisa Zgromadzenie przyjęło jednomyślnie sprawozdanie i rezolucję komisji prawniczej.

I Poincare przygwoździł kłamstwo Hindenburga.

Bar-le-Duc. (PAT.) Z okazji ponownego wyboru na przewodniczącego Rady gen. departamentu Mense, Poincare wygłosił przemówienie, w którem podkreślił, że ludność Lotaryngji, jako najbardziej narażona w razie powikłań wojennych, jest daleko bardziej zainteresowana w utrzymaniu pokoju od tych, którzy o nim mówią. Nikt z nas — ciągnął Poincare — nie uprawiał przed rokiem 1914 innej polityki jak tylko taką, która miała na celu umożliwienie Francji obrony w razie napaści. Nikt z nas nie miałby godnej pożałowania odwagi wypowiedzenia wojny lub sprowokowania jej. Gdy wojna została nam narzucona, pragnęliśmy tylko osiągnięcia zwycięstwa w walce, której celem było odparcie nieprzyjaciela i przywrócenie Francji jedności terytorjalnej oraz zapewnienie jej całkowitego bezpieczeństwa i odszkodowań za poniesione straty. Zbyt wiele starców i kobiet było zabitych w pierwszych tygodniach wojny w gminach zajętych przez nieprzyjaciela, zbyt wiele domów było podpalonych, aby rodacy nasi nie mieli obowiązku protestować, kiedy słyszą oświadczenia stanowiące zaprzeczenie rzeczywistości. Gotowi jesteśmy dopuścić do tego, aby przyszło zapomnienie, lecz nie do tego, aby zapanować miało kłamstwo.

Przechodząc następnie do sytuacji wewnętrznej Poincare oświadczył, że nikt nie może zaprzeczyć faktu poprawy sytuacji finansowej, i monetarnej, osiągnięcia trwałej równowagi budżetowej i przywrócenia zaufania społeczeństwa.

Wykręty.

Berlin. (PAT.). Zbliżona do ministra Stresemanna „Taegliche Rundschau", zamieszcza dziś depeszę z Genewy, zmierzającą wyraźnie do załagodzenia obecnej sytuacji pomiędzy Niemcami, Francją a Belgją, wytworzoną na tle sprawy odpowiedzialności za wybuch wojny. Korespondent genewski dziennika oświadcza, że byłoby rzeczą naiwną i dziecinną spodziewać się, że oświadczenia nawet prezydenta Rzeszy mogą spowodować jakiś decydujący zwrot w sprawie wyjaśnienia kwestji odpowiedzialności za wybuch wojny. Oświadczenie takie byłoby konieczne na dłuższą metę, naród niemiecki bowiem w swej walce o wyświetlenie prawdy musi od czasu do czasu usłyszeć oświadczenie z kół kierowniczych, że dążenie do uwolnienia Niemiec od obciążającego ich moralnie oskarżenia, nie ustaje.

A jednak Briand konferował z Stresemannem.

Genewa. (PAT.) Szw. Ag. Tel. donosi, że w godzinach popołudniowych nastąpiło spotkanie ministra Brianda i Stresemanna. W toku półgodzinnej rozmowy obaj mężowie stanu, którzy ubiegłego roku o tej samej porze odbyli doniosłe narady w Thoiry, wymienili w przyjazny sposób poglądy swe na pewne wydarzenia ostatniego tygodnia. Przez dzisiejsze spotkanie ministrowie chcieli dać publiczny dowód, że pomimo mów Hindenburga, Poincarego, Byrthou i Jaspara przyjazny między nimi stosunek wcale nie ucierpiał. W rozmowie stwierdzono zgodnie, że zapoczątkowana w Locarno polityka porozumienia europejskiego leży w interesie wszystkich uczestników konferencji locarneńskiej. Briand i Stresemann zamierzają przybyć z początkiem grudnia do Szwajcarji, aby prowadzić dalej narady i jak zwykle wziąć udział osobiście w obradach Rady Ligi.

Paryż. (PAT). W związku z wczorajszą rozmową Brianda ze Stresemannem „Petit Parisien" wyraża żal, iż pomyślne wyniki prawie każdej sesji Ligi Narodów narażone są na szwank przez niefortunne wystąpienia skrajnych nacjonalistów niemieckich. Ze swej strony Francja nie może tych wystąpień pozostawić bez odpowiedzi. Zdaniem dziennika jest rzeczą prawdopodobną, że Briand i Stresemann doszli wspólnie do wniosku, iż należy kontynuować na terenie międzynarodowym w ramach Ligi Narodów politykę urzeczywistnienia całkowitego porozumienia, zapoczątkowaną w Locarno.

Pani Wilson kandydatką na Prezydenta Stanów Zjedn.

Nowy Jork. (PAT.). Kobiety należące do stronnictwa demokratycznego w stanie Jova, wystąpiły z żądaniem wysunięcia w roku 1928 p. Wilson, wdowy po prezydencie Wilsonie, jako kandydatki na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Sejm śląski zbierze się jeszcze we wrześniu.

„Polonia" donosi: Jak się dowiadujemy, p. wojewoda Grażyński po powrocie z Warszawy odbył w dniu wczorajszym konferencję z p. marszałkiem sejmu śląskiego Wolnym. Na konferencji tej zawiadomił p. marszałka, że rząd godzi się na otwarcie sesji sejmu śląskiego jeszcze we wrześniu, zgodnie ze statutem autonomicznym. Termin pierwszego posiedzenia wyznaczy p. marszałek Wolny.

Warszawa. (Tel. wł.) „Monitor Polski" ogłasza zarządzenie Prezydenta Rzplitej o zwołaniu sejmu śląskiego od dnia 30 września na sesję zwyczajną.

—oo—

ZUCHWAŁY OPRYSZEK.

Warszawa. (Tel. wł.) Minionej nocy pod Głąbkami koło Warszawy wskoczył do pociągu pasażerskiego jakiś uzbrojony opryszek, który pasażerce Gabrjeli Czarneckiej zrabował kolję brylantową, etolę i garderobę wartości 18.000 zł.

Rakowski nie jest odwołany.

Moskwa. (PAT.) Wiadomość z Rygi o odwołaniu ambasadora Rakowskiego jest w miarodajnych kołach rosyjskich stanowczo dementowana.

—oo—

Awantury na zebraniach wyborczych w Gdańsku.

Gdańsk. (PAT.) Na wczorajszem zgromadzeniu wyborczem urządzonem przez partję stanu średniego doszło do burzliwych zajść. Narodowi socjaliści niemieccy poczęli obrzucać zebranych kamieniami, zaś jeden z nich począł oblewać obradujących kwasem solnym. Przewodniczący zgromadzenia wezwał policję, która aresztowała kilku napastników m. in. narodowo-socjalistycznego posła do sejmu gdańskiego Hohenfelda.

—oo—

Zlikwidowanie konfliktu jugosłowiańsko-bułgarskiego.

Sofja. (PAT.) Poseł jugosłowiański Nesicz złożył wczoraj wizytę prezydentowi ministrów Ljapczewowi, podczas której omówił sprawę zamachu na pociąg pospieszny Białogród-Saloniki i ostatni napad bandy komitadżi bułgarskich na wieś graniczną. Obaj mężowie stanu zaznaczyli zgodnie, że tak w Białogrodzie jak i w Sofji panuje chęć uniemożliwienia na przyszłość tego rodzaju zajść i że sprawa ta w ten sposób winna być uważana za zlikwidowaną.

Poseł jugosłowiański wręczył nadto prezydentowi ministrów list jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych Marinkowicza, w którym tenże dziękuje gorąco rządowi bułgarskiemu za uwolnienie lotnika wojskowego, który niedawno musiał przymusowo wylądować na terytorjum bułgarskiem.

BOMBY W HOTELU.

Białogród. (PAT) Dzienniki donoszą z granicy bułgarskiej, że w miejscowości Koczana znaleziono wczoraj wieczór w pewnym hotelu, w którym znajduje się kasyno oficerskie, dwie bomby. Bomby wcześnie zauważono i zapobiegnięto zamachowi. Wiadomość o tym nowym zamachu, który przypisują rewolucyjnemu komitetowi macedońskiemu, wywołała w Białogrodzie silne wzburzenie.

Powódź trwa.

Berlin. (PAT.). Powódź trwa w dalszym ciągu. Grison, jeden z dopływów Renu, niesie liczne szczątki. Według otrzymanych wiadomości, zginęło 7 osób w Tavanasa i 3 w Waldenburgu. Potwierdza się wiadomość, iż powódź zniszczyła całkowicie zbiory w ks. Lichtenstein. Runęło tam również kilka mostów. Cała okolica pomiędzy Schaan a Schellenbergiem znajduje się pod wodą. Mieszkańcy schronili się na dachy domów. Dwie osoby utonęły. Z pomocą powodzianom pospieszyli żołnierze austrjaccy.

—oOo—

UDZIAŁ DELEGATÓW MIAST WOJEW. KRAKOWSKIEGO W POWITANIU P. PREZYDENTA.

Karty uczestnictwa dla delegatów zarządów miast, biorących udział w akcie hołdowniczym na Wawelu, wydawane będą w sekretarjacie Prezydjum miasta Krakowa we środę od 8—2 i od 5—8, zaś we czwartek od 8—2 i od 5—11 w nocy.

Budżet związku sowietów.

Jak donosi „Ekonomiczeskaja Żiźń", budżet Związku sowietów na r. 1927/28 wynosi 5.465.8 milj. rubli, czyli o 9.3 proc. jest większy od budżetu zatwierdzonego na 1926/27 r. Dochody z podatków wynieść mają 2.517 milj. rubli (zwiększenie o 7.9 proc.). Dochody z pożyczek mają się zwiększyć z 220 do 365 milj. rubli, czyli o 65.9 proc. Z podatków największy wzrost zaprojektowany jest w grupie podatków bezpośrednich, które mają zwiększyć się z 773.3 do 852 milj. rubli, czyli o 10.2 proc. Z podatków bezpośrednich przewidywane jest największe wzmożenie podatku dochodowego.

Po stronie wydatków „Ekonomiczeskaja Żiźń" stwierdza zmniejszenie się wydatków administracyjnych i administracyjno-gospodarczych z 301.1 do 272.2 milj. rubli. Ogółem wydatki na cele gospodarczo-inwestycyjne zwiększają się z 1.695.2 do 1.845 milj. rubli, t. j. o 8.8 proc. Na finansowanie gospodarki narodowej wniesiono do budżetu 1.005 milj. rubli, t. j. o 13.6 proc. więcej, aniżeli w budżecie 1926/27. Na elektryfikację przewidziano 140 milj. rubli, na kredyty dla finansowania gospodarki rolnej i irrygacji — 160 milj. rubli, na budowę mieszkań 30 milj. rubli.

Radio.

Programy stacyj radjowych.

Czwartek, 29 września 1927

Kraków. (422) g. 12 Transmisja komunikatu lotniczo-meteorologicznego i sygnału czasu, oraz koncert z płyt gramofonowych z firmy Tadeusza Bergera, Kraków, Szewska 22. 17.30 Odczyt pid tyt. „Szkoła średnia a Uniwersytet" wygł. p. Józef Korpała. 18 Transmisja z Warszawy. 19 Rozmaitości 19.10 Skrzynka pocztowa — inż. Broniewski. 19.30 Odczyt pod tyt. „Wrażenia z New-Jorku", wygł. dr. A. Krzyżanowski prof. U. J. 20 Komunikaty. 22.30 Transmisja z Warszawy. 22.30 Transmisja koncertu z restauracji „Pavilon"

Warszawa. (1.111) 12 Sygnał czasu, komunikaty. 15 Komunikaty. 16 Transmisja z Poznania. Początek drugiego zebrania plenarnego „Międzynarodowego Akademickiego Kongresu Misyjnego". Referat ks. dra Likowskiego p. t. „Dzieje misyjne Polski". 17 „Wśród książek". 17.25 Odczyt p. t. „Polski film egzotyczny". 17.50 Nadprogram, komunikaty. 18 Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja" w wykonaniu orkiestry Schusslera i Pewznera. 19 Komunikaty PAT. 19.15 Rozmaitości. 19.35 Odczyt p. t. „Z życiorysu Edisona". 20 Komunikat rolniczy. 20.30 Koncert wieczorny. 22 Komunikaty, sygnał czasu.

Poznań. (280.4) 13 Koncert gramofonowy. 14 Notowania giełdy pieniężnej. 16 Transmisja II-go zebrania plenarnego Międzynarodowego Akademickiego Kongresu Misyjnego. Referat p. t. „Dzieje misyjne Polski" — wygłosi ks. dr. Linowski. 18. Transmisja koncertu z Warszawy. 19 Nadprogram i komunikaty. 19.10 19-ta lekcja języka angielskiego. 19.35 Komunikaty gospodarcze. 19.55 Odczyt. 20.30 Recital skrzypcowy prof. Zdzisława Johnkego. 22 Sygnał czasu. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z winiarni „Palais Royal".

Rzeczy ciekawe.

Miljonerzy niemieccy.

Niemcy skarżą się na swą biedę i niemożność spłacenia rat odszkodowań według planu Dawesa. Tymczasem nie jest znów tak źle z Niemcami, skoro niemieckie dane statystyczne wskazują, że w samym Berlinie znajduje się 525 osób, posiadających nie mniej, jak miljon marek majątku.

W Hamburgu 155 osób przyznaje się do posiadania majątków miljonowych. Trzecie miejsce zajmuje Lipsk z 98 miljonerami, a dalej idą kolejno: Frankfurt nad Menem z 88, Monachium z 79, Kolonja z 75, Düsseldorf z 63, Drezno z 51, Chemnitz z 32, Essen z 28, Duisburg z 16, Elberfeld z 15, Dortmund z 10 i t. d.

Jeżeli zaś wziąć pod uwagę cały majątek obywateli, podlegający opodatkowaniu, to znów Berlin stoi na pierwszem miejscu, bo obywatele jego płacą podatek od 12 miljardów 500 miljonów marek. Dopiero poza nim stoi Frankfurt nad Menem z majątkiem w sumie 2 miljardów 28 miljonów. Bardzo blisko Frankfurtu stoi Kolonja z 2 miljardami 9 miljonami. Dalej idą: Monachium 1.7, Lipsk 1.5, Düsseldorf 1.39, Drezno 1.314, Essen 1.29 miljardów marek i t. d.

Nie mają więc chyba powodu do narzekania ci, którzy tak wielkie krzywdy wyrządzili wszystkim krajom.

Roztropny synek. — Czego chcesz synku? — Chciałem za 50 groszy octu i za 50 groszy oliwy, ale mi się obie monety pomieszały i teraz nie wiem, które 50 groszy na ocet, a które na oliwę.

Wydawca: za „Głos Narodu" Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem R. Ferka.